TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
12 - 18 listopada 2024 r. ■ nr 46 (977) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Atak na kibiców Lewartu. Sprawcy już wyłapani

strona R2

strona 24

SAMOKLĘSKI

Mural z Piłsudskim zdobi front szkoły

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Proces o podpalenie człowieka

„Powinnam synowi pomagać dom budować, a nie stawiać pomnik”

Ujawniono nagranie, jak płonie człowiek. Obok stoi trzech mężczyzn. Nikt nie reaguje.

- Przed Wszystkimi Świętymi stawialiśmy mu pomnik. Ja powinnam synowi pomagać dom budować, a nie stawiać mu pomnik... - mówi Renata Mikos, matka Wojciecha

STRONA R4

Ruszył proces trójki lekarzy

Sprawa „chybionego poronienia”

STRONA 11

Informator Powiatu Lubartowskiego

STRONA 5

Szukają dyrektora szpitala. Wiemy kto „rozważa start”

O sytuacji w SPZOZ

STRONA 22/23

R E K L A M A

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl
Placówka Partnerska
GENERALI Proama
Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

carops www.carops.pl
• WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW
• AUTO Z OC SPRAWCY
• KONKURENCYJNE CENY
• SZEROKA GAMA AUT
INFOLINIA +48 500 688 209 +48 534 919 855 biuro@carops.pl

KUPUJEMY SAMOCHODY
SKUP AUT
ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON
881-372-442

Dom Pogrzebowy Malesa
ELASTYCZNOŚĆ CEN,
BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI
BEZPŁATNA CHŁODNIA
Dyżur całodobowy: 501 688 811
www.malesa.com.pl

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

N 2710
ISSN 2392-2184
9 772392 218400 46
LUB

eprasa.pl 81827ed251

S T O P K A

wspólnota TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

24 LUBARTOW
24wspolnota.pl

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

12 listopada
godz. 8.00 - 14.00,
Wola Niemiecka (6)

13 listopada
godz. 8.00 - 15.00,
Samoklęski (4), Niedźwiada (2)
godz. 8.45 - 11.45, Rawityn
godz. 11.00 - 14.00,
Podlodówek (2)
godz. 13.30 - 16.30,
Podlodówek (1)

14 listopada
godz. 8.00 - 12.00,
Samoklęski Szkoła
godz. 8.45 - 11.45,
Rudno Kolonia (1)
godz. 13.30 - 16.30,
Rudzienko (3)

15 listopada
godz. 8.45 - 11.45,
Rudzienko 2

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Listy z frontu i niewoli na wystawie w bibliotece w Lubartowie

Anna Krzych (druga z prawej) znalazła listy Ludwika Wolińskiego w kufrze na strychu

Wystawę można oglądać do końca listopada

„Straszne widoki stają przed oczyma, przestrach, trupy, piski, jęczenie rannych" - pisał do żony Ludwik Woliński z Nowodworu, który w czasie I wojny światowej służył w armii rosyjskiej. Listy przetrwały i można je obejrzeć w lubartowskiej bibliotece.

Listy swojego przodka, Ludwika Wolińskiego do jego żony Zofii, odnalazła Anna Krzych.

- Były w kuferku na strychu - mówiła na otwarciu wystawy w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Historię przodka opisało kolejne pokolenie, dzieci pani Anny. Ludwik i Zofia Wolińscy pobrali się w 1914 r. We wrześniu tego roku Ludwik został zmobilizowany do armii rosyjskiej i wysłany na front. Walczył z Niemcami i Austriakami m.in. w Karpatach. Dostał się do niewoli. To właśnie z frontu i z obozu jenieckiego w Lamsdorf pisał listy do żony. Opisywał w nich dole i niedole żołnierskiego i jenieckiego żywota. Charakteryzuje je szacunek i przywiązanie do rodziny.

Listy i zdjęcia są tematem wystawy w bibliotece, która wpisuje się w obchody rocznicy odzyskania niepodległości.

Opisy frontowej niedoli

Historię Ludwika Wolińskiego opracowali Małgorzata Anna Krzych i Maksymilian Jerzy Krzych. Z ich tekstu o przodku dowiadujemy się, że Ludwik pisał listy z wojska z Warszawy, Grójca, Ostrołęki. Wszystkie zaczynał od słów „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Silnym przeżyciem było dla niego zetknięcie z niemieckimi samolotami (nazywał je „latawcami") zrzucającymi bomby.

W listach pisanych w 1915 r. opisywał los rannych żołnierzy.

- Człowiek stał się zatwardziały, widok braci naszych, którzy ranni, okaleczeni, bardzo cierpią, chodząc na rękach i nogach, wyją nieludzkim głosem, ktoś woła na całe gardło: przeklęta ta godzina, w której mnie matka na świat rodziła - to fragment jednego z listów.

W liście pisanym na froncie w Karpatach Ludwik Woliński wymieniał kolegów z wojska pochodzących z jego stron. To Zbiciak, Domin i Bołczyński z Nowodworu, Budzyński i Chodkiewicz z Pałecznicy, Józef Ziemichód z Łucki.

Ostatnie listy cytowane przez autorów tekstu Ludwik pisał już z niemieckiego obozu jenieckiego w Lamsdorf (dziś Łambinowice). Z niewoli powrócił w 1919 r. Tekst przygotowany przez Małgorzatę Annę Krzych i Maksymiliana Jerzego Krzycha ma się ukazać w wydawnictwie „Lubartów i Ziemia Lubartowska".

Marcin Kusyk

R E K L A M A

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

CAŁODOBOWA
APTEKA
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorczyk"
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, Lubelska 224
przy rondzie w Łucce
dyżur całodobowy
508 107 618

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE
DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl
ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY
DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo
USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE
Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724
TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508
TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522
KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl 81827ed251

Dwie oferty na sekretarza miasta Lubartów

Jedną z osób kandydujących na sekretarza jest pracownica Urzędu Gminy.

Chętni na stanowisko sekretarza miasta mogli składać dokumenty do 4 listopada.

Wpłynęły dwie oferty. Jeden z chętnych to Robert Wodziak, były sekretarz miasta Rabka Zdrój.

Jak podaje portal gorce24.pl, we wrześniu burmistrz Rabki Zdrój Leszek Świder ogłosił, że mają z sekretarzem tak różne spojrzenia na funkcjonowanie urzędu, że zmiana na tym stanowisku jest konieczna

Drugą z ofert złożyła Dorota Golak, kierownik referatu Centrum Obsługi Inwestora Urzędu Gminy Lubartów.

To już drugi konkurs na stanowisko sekretarza miasta. Trzy komitety popierające burmistrza - Wspólny Lubartów, Wspólnota Lubartowska i Lubartowska Koalicja Samorządowa - zawarły przed pierwszą sesją (7 maja) porozumienie, w którym znalazł się zapis: „Kandydatem na zastępcę burmistrza Miasta będzie osoba wskazana przez klub radnych Wspólnota Lubartowska. Kandydatem na sekretarza Miasta będzie osoba wskazana przez klub radnych Lubartowska Koalicja Samorządowa". Andrzej Zieliński z LKS w rozmowie ze Wspólnotą powiedział jednak, że zapis należy traktować jako martwy, stanowisko powinno zostać obsadzone w wyniku konkursu.

W ogłoszonym przez miasto konkursie zgłosiła się tylko jedna osoba, ale komisja konkursowa uznała jednak, że jej kandydatura nie spełnia wymogów formalnych. Dlatego został ogłoszony nowy konkurs.

Rozmowy z kandydatami, którzy wystartowali w nowym konkursie, odbędą się 14 listopada.

Marcin Kusyk

Będzie chodnik przy ul. Bolesława Mucharskiego

Przy ul. Bolesława Mucharskiego ma powstać chodnik

Miasto podpisało umowę na budowę chodnika przy ul. Bolesława Mucharskiego.

- To inwestycja, która w znaczący sposób poprawi bezpieczeństwo mieszkańców tej części miasta a szczególnie użytkowników obiektów sportowych przy ul. Parkowej - pisze burmistrz Krzysztof Paśnik na swojej stronie na facebooku.

Termin realizacji to początek grudnia br.

Ul. Bolesława Mucharskiego prowadzi do oczyszczalni ścieków. Nie ma przy niej chodnika dla pieszych.

Marcin Kusyk

Uczennice lubartowskich szkół ze stypendiami od premiera

Stypendium Prezesa Rady Ministrów otrzymało 229 uczniów szkół ponadpodstawowych z województwa lubelskiego. Uroczyste wręczenie stypendiów odbyło się 5 listopada.

Wśród wyróżnionych jest Kinga Marczak z RCEZ, uczennica trzeciej klasy technikum ekonomicznego, w poprzednim roku szkolnym, jak i w obecnym, uzyskała najwyższą średnią ocen 5,89, zdobywając w większości oceny celujące oraz wzorową ocenę z zachowania.

- Wszechstronne zainteresowania i talenty Kingi ujawniają się poprzez jej udział w różnych konkursach przedmiotowych, artystycznych, prozdrowotnych i sportowych. Uczennica bardzo aktywnie uczestniczy również w życiu szkoły, angażuje się w działania wolontariatu, akcje charytatywne, szkolne wydarzenia, akademie i projekty - przedstawia swoją uczennicę szkoła.

Kolejna uczennica lubartowskiej szkoły to Natalia Rysiowska z II LO, która została uhonorowana za swoje osiągnięcia i zaangażowanie w naukę.

Marcin Kusyk

Kinga Marczak z RCEZ,

Natalia Rysiowska z II LO podczas wręczania stypendiów premiera

GAMA

SPOŁEM LUBARTÓW

PROMOCJA 12 - 18 LISTOPADA :
1. mleko Kanka UHT 1 l - 3,75 zł/szt.
2. flaki woł. w rosole i woł. po węgiersku 500 g Rolnik - 6,99 zł/szt.
3. pasztet z wieprz. i pasztet z drobiem 480 g - 4,99 zł/szt. (12 - 16 listopada)
4. szynka z Marcinowej chaty - 42,99 zł/kg
5. rogaliki marcińskie (produkcja własna) - 36,99 zł/kg

Kulturysta z MKS Lubartów na mistrzostwach w Niemczech

Michał Czekierda z MKS Lubartów jako jedyny zawodnik z Polski wystąpił na zawodach kulturystyki naturalnej WNBF GERMANY 3 listopada.
W kategorii Bodybuilding 2 zmierzyło się 12 wymagających zawodników, Michał Czekierda zajął 5 miejsce

LUB

Bartosz Guz z II LO z nagrodą za recytację

6 listopada uczeń II LO Bartosz Guz wziął udział w 28. Jesiennym Konkursie Recytatorskim pod hasłem „Bajki, baśnie, legendy" w Centrum Spotkań Kultur w Lublinie. Wyrecytował fragment „Kordiana" Juliusza Słowackiego oraz tekst „Od autora" z tomiku „Chłopak z prowincji" Marka Danielkiewicza.- Bartek otrzymał Nagrodę jury oraz możliwość wzięcia udziału w warsztatach aktorskich w CSK w Lublinie 7 grudnia br. Konkurencja była silna. Kontakt z żywym słowem – wspaniały - informuje II LO.

Marcin Kusyk

Bartosz Guz

Lubartowscy strażacy na ratunek kotu

Fot.KP Lubartów

Kot utknął na wysokości sześciu metrów

Chwile strachu przeżył kot i jego właściciele z Al. Zwycięstwa.

Strażacy wyruszyli na akcję w sobotę przed godz. 17.

- Mały poszukiwacz przygód utknął na wysokości sześciu metrów na drzewie i nie mógł samodzielnie zejść. Dzięki sprawnej akcji z wykorzystaniem drabiny mechanicznej SCD-30 kot bezpiecznie wrócił na ziemię, a jego właściciele odetchnęli z ulgą - opisuje zdarzenie kpt. Piotr Tomasiak z KP PSP Lubartów.

W akcji ratowania kota uczestniczył zastęp JRG Lubartów.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

Plakat reklamowy Stara Łaźnia

eprasa.pl 81827ed251

Groźny pożar wysypiska w Rokitnie. W akcji kilka zastępów straży

8 listopada w godzinach porannych doszło do poważnego pożaru na składowisku odpadów w Rokitnie.

Zgłoszenie o pożarze wpłynęło o godzinie 5.41, na miejsce natychmiast skierowano liczne jednostki straży pożarnej. Po przybyciu służb ratowniczych okazało się, że sytuacja jest skomplikowana ze względu na skalę pożaru, jak i specyfikę płonących materiałów. Strażacy użyli wody oraz piany ciężkiej.

Intensywność pożaru i duże zapotrzebowanie na wodę zmusiły służby do zapewnienia stałej dostawy wody na miejsce akcji.

W gaszeniu pożaru wzięły udział: JRG Lubartów, OSP KSRG Wólka Rokicka, OSP KSRG Brzeziny, OSP KSRG Nowodwór, OSP KSRG Nowa Wola, OSP KSRG Kamionka na miejscu zjawiła się również policja.

- Dziękujemy wszystkim służbom i druhom z jednostek ochotniczych, którzy niezwłocznie przybyli, by wesprzeć działania. Dzięki ich poświęceniu i profesjonalizmowi sytuacja została opanowana. Przypominamy o zasadach bezpieczeństwa i dziękujemy wszystkim, którzy udzielili wsparcia - czytamy na stronie KP PSP Lubartów.

an

Fot. KP PSP Lubartów

W gaszeniu pożaru wzięły udział: JRG Lubartów, OSP KSRG Wólka Rokicka, OSP KSRG Brzeziny, OSP KSRG Nowodwór, OSP KSRG Nowa Wola, OSP KSRG Kamionka

Akcja była skomplikowana ze względu na skalę pożaru, jak i specyfikę płonących materiałów. Strażacy użyli wody oraz piany ciężkiej

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Monter konstrukcji stalowych, Stara Wieś - Stasin	1	4 300,00 zł	u
Psycholog, Nadrybie Dwór/ZS-P	1	4 300,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Łęczna/ MALINEX		4 300,00 zł	z
Manicurzystka, Cyców/Glamour		28,1 zł/ godz.	z
Górnik – koordynator/opiekun nowo zatrudnionych/RG Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Elektryk, Milejów/Z.P.O.W.	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Ludwin/Przedszkole Specjalne	1	4 300,00 zł	
Policjant, Łęczna/KWP	1	6 427,90 zł	u
Terapeuta pedagogiczny, Łęczna, Przedszkole nr 3	0,04	147,60 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel przedszkola, Lubartów/ Bajkowe Przedszkole	1	5 000,00 zł	u
Operator maszyn. Lubartów/JOB-SPOT		28,1 zł/ godz.	z
Sprzątaczka, Lublin/Czarny Łabędź	1	4 300,00 zł	u
Dostawca potraw, Lublin/Czarny Łabędź	1	4 300,00 zł	u
Psycholog szkolny, Abramów	1	4 908,00 zł	u
Nauczyciel logopeda, Abramów	1	4 908,00 zł	u
Psycholog, Kock/Towarzystwo Walki z Kalectwem	0,5	2 600,00 zł	u
Magazynier, Trzciniec/DAJANA	1	4 300,00 zł	u
Betoniarz - zbrojarz, spawacz, Skrobów/WOL -MAT	1	5 000,00 zł	u
Księgowa, Ostrów Lub./Masarnia Harsim	1	6 000,00 zł	u
Tynkarz, Lubartów/Pisiołek	1	6 000,00 zł	u
Monter konstrukcji stalowych, Lublin/Bud-Stal	1	6 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Co, gdzie, kiedy? LUBARTÓW

LISTOPAD 15 PT. — **Spotkanie informacyjne dla osób posiadających orzeczenie o niepełnosprawności,** sala obrad UM Lubartów

LISTOPAD 16 SOB. — **Giełda Staroci,** plac pod Ratuszem w Lubartowie

W PATRONAT

LISTOPAD 16 SOB. — **XXII Międzynarodowy Turniej Szachowy o Puchar Lubartowskich Przedsiębiorców - Memoriał Ryszarda Czermińskiego**, SM Lubartów

Co, gdzie, kiedy? POW. ŁĘCZYŃSKI

LISTOPAD 12 PT. — **Rozpoczęcie zbiórki w ramach akcji OnkoMikołaj,** CK w Łęcznej

LISTOPAD 14 CZW. — **Wernisaż wystawy „Malarstwo na płycie”**, CK w Łęcznej

LISTOPAD 15 PT. — **Wernisaż wystawy „Między Sztalugami”**, CK w Łęcznej

LISTOPAD 16 SOB. — **Sobota w Bibliotece w Zawieprzycach**

R E K L A M A
dentim
uśmiech staje się piękny
www.gabinety-dentim.pl
Medycyna estetyczna,
botoks,
kwas hialuronowy,
zabiegi wykonywane
przez lekarza medycyny
estetycznej,
certyfikowane preparaty.

Serniki 76 • Tel. 601 733 824

Powiat lubartowski: oszustwo „na bank”. Małżeństwo straciło 10 tys. zł

44-letnia kobieta dostała wiadomość wyglądającą, jakby pochodziła od banku, w którym ma konto. To był jednak oszust...

Kobieta otrzymała wiadomość na telefon. Pochodziła rzekomo od banku, w którym ma ona konto.

- Komunikat zawierał prośbę o zalogowanie się do aplikacji bankowej, z możliwością wykorzystania linku lub kodu QR. Kobieta przekonana o autentyczności wiadomości, kliknęła przesłany skrót, podając dane, czyli login i hasło. Wkrótce potem mąż kliknął taki sam link wysłany na jego prywatny telefon. Okazało się, że poprzez wejście w przesłany link osoby te udostępniły dane do swoich kont bankowych - opisuje zdarzenie sierż. szt. Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Oszust wykonał z konta 44 latki trzy przelewy i trzy transakcje na łączną sumę ponad 7 tys. złotych na konto męża zgłaszającej, a następnie z jego rachunku zostało wykonanych 9 transakcji na łączną kwotę ponad 7 tys. złotych. Łącznie małżeństwo straciło blisko 10 tysięcy złotych - informuje policja.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 81827ed251

DPS W OSTROWIE LUBELSKIM

SPORTOWA JESIEŃ

Słoneczne złota polska jesień to czas, gdy chętniej wychodzimy z domu i spędzamy czas aktywnie. Czy niepełnosprawność pozbawia nas możliwości uprawiania sportu? Jasne, że nie! Jednym z najważniejszych zaleceń dotyczących zdrowego i długiego życia jest ruch, a przede wszystkim sport. Jeżeli ktoś jest chory, musi szczególne dbać o swoje zdrowie. To tłumaczy dlaczego sport wśród osób niepełnosprawnych jest tak popularny. Dla części z nich systematyczny trening to nie tylko dbanie o swoje zdrowie, ale także pasją.

Nasza placówka we współpracy ze Stowarzyszeniem „Nasz Dom” już od wielu lat jest organizatorem corocznej imprezy sportowo-rekreacyjnej „Radość Nie Zna Barier” , w której uczestniczą podopieczni placówek pomocy społecznej województwa lubelskiego. Poza codziennymi zajęciami terapeutycznymi koniec lata i początek jesieni w naszym Domu zdominowała aktywność sportowa. W dzisiejszych czasach coraz więcej osób z niepełnosprawnościami angażuje się w różnorodne formy aktywności fizycznej. Sporty dla niepełnosprawnych przeżywają swoją rewolucję i jest coraz więcej dyscyplin sportowych, które umożliwiają rozwijanie pasji oraz zdobywanie sukcesów. Osoby niepełnosprawne mają do dyspozycji szersze możliwości, aby w pełni korzystać z życia. Aktywność fizyczna wpływa również pozytywnie na zdrowie psychiczne uczestników sportów i jest formą terapii i integracji społecznej. Działa kojąco na nerwy, pomaga w redukcji stresu oraz zwiększa poczucie własnej wartości. Ponadto, osoby uprawiające sport mają większą motywację do pokonywania codziennych wyzwań oraz są bardziej odporne na problemy psychiczne.

Tylko w przeciągu ostatnich dwóch miesięcy nasi podopieczni wzięli udział w sześciu imprezach sportowo – rekreacyjnych były to: Turniej tenisa stołowego oraz Turniej Boccia (zorganizowane przez Integracyjne Centrum Sportu i Rehabilitacji START Lublin), Rodzinny Rajd Rowerowy z udziałem polskich olimpijczyków (zorganizowany przez Towarzystwo Ziemi Ostrowa Lubelskiego i Burmistrza Ostrowa Lubelskiego), Hipoterapia (przygotowana przez Stajnię Lawenda w Babiance), X Ogólnopolski Miting w Lekkiej Atletyce Osób Niepełnosprawnych w Kozienicach oraz XII Memoriał im. Adama Borczucha w Tenisie Stołowym Niepełnosprawnych w Radomiu (zorganizowane przez Radomskie Stowarzyszeniu Sportu i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych START).

A teraz kilka słów o bocci – dyscyplinie paraolimpijskiej, którą od niespełna roku z pasją i zaangażowaniem uprawiają nasi mieszkańcy. Boccia pierwotnie zaprojektowana dla osób z porażeniem mózgowym obecnie grywana jest przez sportowców, którzy mają jakiekolwiek zaburzenia neurologiczne, wpływające na ich funkcje motoryczne. Sport ten ma podobieństwa do kręgli, bule i petanque. Ciekawostka! Boccia wraz z goalball’em to jedyne paraolimpijskie dyscypliny nie mające swego odpowiednika olimpijskiego! A więc oba te sporty są bardzo oryginalne i przynależne światu niepełnosprawnych.

Największe jak dotychczas sukcesy nasi podopieczni odnoszą w lekkiej atletyce. Na mitingu w Kozienicach zdobyliśmy łącznie 6 medali: srebrny i brązowy w biegu na 100 m, złoty i srebrny w rzucie piłeczką palantową oraz złoty i srebrny w skoku w dal. Paralekkoatletyka różni się znacznie od lekkoatletyki na igrzyskach olimpijskich, ponieważ sportowcy są umieszczani w kategoriach konkurencji (zwanych klasami sportowymi) w zależności od tego, jak bardzo ich upośledzenie wpływa na wyniki sportowe. Sportowcy rzucają wyzwanie swoim granicom, starając się skrócić nawet ułamek sekundy swojego najlepszego czasu, jednocześnie rekompensując swoje upośledzenie. Najliczniejsza grupa sportowców startuje właśnie w paralekkoatletyce.

Osoby niepełnosprawne często borykają się z ograniczoną pewnością siebie oraz mniejszym poczuciem własnej wartości. Uprawianie sportu daje im szansę na pokazanie swoich umiejętności, osiąganie sukcesów i wyznaczanie sobie kolejnych celów. Wszystko to wpływa na poprawę ich samooceny oraz przekonanie o własnych możliwościach. Dostępność sportów dla osób niepełnosprawnych rośnie z każdym rokiem. Wiele ośrodków sportowych oferuje zajęcia dostosowane do potrzeb osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Mieszkańcy naszego Domu aktywnie spędzają swój czas wolny. Mają do dyspozycji salę do rehabilitacji i zajęć ruchowych. Korzystają również z urządzeń siłowni plenerowej i regularnie trenują wybrane dyscypliny sportowe, by dobrą formę utrzymywać cały czas.

DPS Ostrów Lubelski

S T O P K A
Informacje z Powiatu Lubartowskiego redaguje:
Starostwo Powiatowe w Lubartowie
www.powiatlubartowski.pl

eprasa.pl 81827ed251

Problem z obłożeniem weekendów w Bogdance. „Za takie pieniądze ludzie nie chcą pracować”

Prace weekendowe były jednym z tematów związkowej masówki w czwartek 7 listopada

Jarosław Niemiec
przewodniczący ZZ „Przeróbka” w LWB
Ludzie przyzwyczaili się już do innego trybu pracy i teraz mają inną motywację

Mariusz Romańczuk
przewodniczący „Solidarności” w LWB
Kierownicy oddziałów wynegocjowali sobie podwyżki, co odczytujemy jako kupowanie ich przychylności

Związkowcy grzmią, że kierownicy w nowej firmie weekendowej dostali podwyżkę i teraz naciskają na pracowników, żeby szli do pracy w soboty i niedziele. A oni nie chcą tego robić, bo oczekują wyższych stawek. Z kolei inni górnicy mówią o presji załogi, by się na weekendy nie zapisywać.

Przez wiele lat prace w weekendy i święta dla Lubelskiego Węgla wykonywała spółka Korporacja Gwarecka, która zatrudniała ludzi na co dzień pracujących w LWB. I tam górnicy dorabiali sobie do pensji z podstawowego etatu. Jest to obecnie spółka prywatna, której udziały ma ponad 2000 osób, w tym wielu górników.

Umowa z Korporacją wygasła jednak w połowie kwietnia. Po tym czasie pracownicy kopalni przez kilka miesięcy pracowali w weekendy bezpośrednio pod LWB, gdzie też mogli odebrać sobie tzw. „eski”, czyli dzień wolny za każdą sobotę czy niedzielę.

Latem kopalnia rozstrzygnęła zamówienie na prace weekendowe i tu pierwszy raz od lat zaszła zmiana. Przetarg na roboty w dni ustawowo wolne wygrało Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „Górnik”, którego właścicielem jest Stowarzyszenie GKS Górnik Łęczna. Spółkę tę znają pracownicy kopalni, bo prowadzi stołówkę w Bogdance i sklepy, w których zaopatrują się górnicy.

„Kierowcy dostali wyższe stawki”

Oczywiście nowa firma również rekrutuje do weekendowych prac ludzi na co dzień pracujących w LWB. Okazało się jednak, że pracownicy nie są już tacy chętni na podpisanie umowy z nową firmą, co szczególnie dotyczy tzw. energomaszynowców (czyli elektryków i mechaników).

- Za takie pieniądze nie chcą ludzie pracować, to są stawki z 2023 r. Praca weekendowa powinna być odpowiednio wynagrodzona. Skoro nie mamy spędzać czasu wolnego z dziećmi, z rodziną, to niech nas zmotywują w inny sposób – wyjaśnia górnik, którego spotkaliśmy na masówce związkowej zorganizowanej w czwartek 7 listopada przed budynkiem zarządu kopalni.

- Jak robiliśmy pod Lubelskim Węglem, to za całą sobotę mieliśmy 731 zł z groszami, do tego premia, dodatek szkodliwy i na dojazd do pracy. A na dzień dzisiejszy w PHU proponują nam 666 zł brutto. Za to kierownicy dostali wyższe stawki niż w Korporacji Gwareckiej i teraz wywołują presję na załodze, żeby się pisała do PHU, ale już za te same stawki, co w 2023 r. Ci, co mają umowy na czas określony, byli zmuszeni, żeby się zapisać – dodaje.

- Jest bardzo mała różnica między czarnymi dniówkami (tymi w tygodniu – przyp. KK) a weekendowymi – zauważa inny górnik.

Prace weekendowe były jednym z tematów wspomnianej masówki zorganizowanej przez trzy organizacje działające w LW Bogdanka (Związek Zawodowy Górników, NSZZ Solidarność i ZZ Przeróbka).

„Jest presja wywierana w sposób niedopuszczalny”

Związkowcy, informując o masówce, pisali o „skandalicznej sytuacji” z umowami z PHU Górnik. A w liście do zarządu kopalni zażądali zaprzestania „zastraszania i nękania załogi”.

- Mamy informację od was, że jest presja wywierana w sposób niedopuszczalny na to, żeby się zapisywać do firmy [PHU „Górnik”] – powiedział do zebranej przed budynkiem zarządu załogi Mariusz Romańczuk, przewodniczący „Solidarności” w LW Bogdanka.

Dlaczego związkowcy mówią w tym kontekście nawet o mobbingu? - My sobie nie wymyślamy tego, tylko mamy sygnały od załogi, że jest wywierana na niej presja. Chcemy, żeby ta sprawa została wyjaśniona wewnętrznie, na przykład przez nasz dział compliance – mówi Mariusz Romańczuk.

- Kierownicy pracujący dla Lubelskiego Węgla Bogdanka wykorzystują przewagę służbową nad pracownikiem, by zmuszać ich w formie perswazji do pracy na rzecz obcej firmy. To skandaliczne! - dodaje Jarosław Niemiec, przewodniczący „Przeróbki” w LWB. - Mamy to udowodnione, są świadkowie i nagrania pracowników – zapewnia.

- Jeśli byłaby zachęta finansowa, nie byłoby problemu z obłożeniami. Ludzie przyzwyczaili się już do innego trybu pracy i teraz mają inną motywację, chcą większych pieniędzy – dodaje przewodniczący „Przeróbki”.

Romańczuk: Nie mogę rekomendować

W podobnym tonie wypowiada się szef „Solidarności”.

- Ludzie są niechętni do zmiany i trzeba ich do niej zachęcić, a nie jest zachętą, gdy ktoś nie chce rozmawiać ze związkami zawodowymi. Chcieliśmy porozmawiać z prezesem PHU o regulaminie wynagradzania w tej firmie, ale nas do tych rozmów nie zaprosił. Tak nie było w poprzednich latach, bo Korporacja Gwarecka miała podpisaną umowę ze związkami. Do tego nie jest tajemnicą, że przedstawiciele naszych związków są jednocześnie członkami Rady Nadzorczej w spółce Korporacja Gwarecka, więc mamy wpływ na to, co tam się dzieje i mogliśmy bronić praw pracowniczych - mówi Mariusz Romańczuk.

Jak dodaje, związkowcy ostatecznie dostali możliwość zapoznania się z regulaminem wynagradzania w PHU „Górnik”.

- Nie ma tam określonej ścieżki indeksacji stawek i zasad przyznawania premii. Jednocześnie okazuje się, że kierownicy oddziałów wynegocjowali sobie podwyżki, co odczytujemy jako kupowanie ich przychylności. Być może dlatego kierownicy, potencjalnie mogą naciskać na swoich podopiecznych, by podpisywali umowy z nową firmą – mówi Mariusz Romańczuk.

- Gdy załoga pyta mnie, czy rekomenduję podpisanie takiej umowy, to odpowiadam, że nie mogę rekomendować czegoś, do czego nie jestem przekonany – dodaje.

Inni mówią o presji... ze strony załogi

Jednak w kopalni działalność związkowców również spotyka się z krytyką, a to dlatego, że liderzy zasiadają w radzie nadzorczej Korporacji Gwareckiej, czyli firmy, która konkurowała z PHU „Górnik”.

- Związkowcy nie interesowali się, jak było płacone w Korporacji, ale teraz bardzo interesują się tym, co się dzieje w PHU. A stawki mają być nie mniejsze niż w Korporacji. Przedstawiciele zasiadają w radach nadzorczych Korporacji Gwareckiej, więc jest pytanie, czy nie powinni się wyłączyć z tej sprawy – mówi pracownik LW Bogdanka.

- A gdzie byli niektórzy związkowcy, jak w ubiegłym roku kierownicy naprawdę naciskali na ludzi, by zapisywali się na weekendy do Korporacji, żeby zrealizować plan produkcji założony przez poprzedni zarząd, który dzięki temu miał spełnić cele zarządcze? - pyta.

- Wiele ludzi, by już się na te weekendy zapisało, bo już ich boli to finansowo, ale boją się otoczenia, które wywołuje na nich presje, by nie pracować. Już w sierpniu pojawił się w kopalni brzydki paszkwil, gdzie zaatakowano przodowych, którzy zapisali się na prace weekendowe. A wtedy związki namawiały, by w ramach protestu nie iść do pracy w ostatni weekend wakacji. Wtedy załoga się poróżniła i teraz ludzie nie chcą się zapisać, by nie stać się pośmiewiskiem i być nazwanym „łamistrajkiem” – uważa górnik, który dodaje, że kierownicy nie tyle wynegocjowali podwyżki, co wyrównano im kategorię zaszeregowania, bo wcześniej za weekendy dostawali takie stawki jak sztygarzy.

Do tematu obecności liderów związków w radzie nadzorczej Korporacji Gwareckiej związkowcy odnieśli się na masówce.

- Tak, przewodniczący związków są w radzie nadzorczej, nikt się tego nie wstydzi i nikt nie zaprzeczał temu. Stanowczo protestujemy odnośnie insynuacji, że my lobbujemy za jedną firmą. Nie, firma, która wygrała w przetargu publicznym niech sobie radzi, my po prostu chcemy uczestniczyć przy rozmowach jako wasi przedstawiciele, a nie tak, że jesteśmy „wrogiem nr 1” - mówił do załogi Jacek Świrszcz, przewodniczący Związku Zawodowego Górników w LWB.

Liderzy organizacji pracowniczych dodali, że kiedy powstawała Korporacja Gwarecka, to ustalono, że przedstawiciele związków zawodowych będą reprezentować pracowników w radzie nadzorczej.

A co na to prezes PHU i Bogdanka?

Skontaktowaliśmy się z Piotrem Suszyńskim, prezesem PHU „Górnik”, prosząc o komentarz w sprawie zarzutów stawianych przez związkowców. W odpowiedzi poprosił o przesłanie pytań drogą mailową. Mail z pytaniami wysłaliśmy w czwartek rano, jednak nadal czekamy na odpowiedź.

Do ogólnego zamieszania wokół prac weekendowych prezes PHU odniósł się za to wcześniej na łamach wydawanej przez kopalnię gazety „Bogdanka News”.

- Jeżeli chodzi o stawki za każdy przepracowany dzień pracy, to są one zależne od kategorii zaszeregowania każdego górnika oraz rodzaju wykonywanej przez niego pracy. Generalnie przyjęliśmy zasadę, że wynagrodzenia na poszczególnych stanowiskach nie będą niższe niż te, które obowiązywały w poprzedniej spółce wykonującej prace weekendowe – zapewnił prezes PHU „Górnik”.

I dodał, że „ewentualne podwyżki w Lubelskim Węglu Bogdanka będą miały odzwierciedlenie w naszej firmie” (cytaty za „Bogdanka News”).

Z kolei do biura prasowego LW Bogdanka w środę rano wysłaliśmy pytania, m.in. czy zarząd otrzymywał sygnały o tym, że kadra zarządzająca miałaby naciskać na załogę, by zapisywała się do prac weekendowych.

Odpowiedź opublikujemy, jak tylko ją otrzymamy (podobnie jak odpowiedź PHU).

Kamil Kulig
LUB

eprasa.pl 81827ed251

Mieszkaniec powiatu puławskiego skazany za okaleczenie gołębi

Karę czterech miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na rok oraz 2 tys. zł nawiązki na rzecz Fundacji „Przyjazna łapa" wymierzył puławski sąd mężczyźnie, który latem ubiegłego roku w centrum miasta porzucił okaleczone wcześniej gołębie.

O tej bulwersującej sprawie pisaliśmy na naszych łamach w lipcu ub.r.Na ul. Partyzantów w Puławach zakrwawione ptaki znalazła przypadkowa osoba. Sprawę zgłosiła puławskiej Fundacji Po Ludzku do Zwierząt „Przyjazna Łapa". Wkrótce na miejscu pojawili się wolontariusze. Większość z nich była już martwa, jednak czas ich zgonu się różnił - część zwłok była świeża, a część nawet sprzed dwóch dni. Trzy gołębie były żywe. Żaden z nie miał lewej nóżki - zostały pourywane.

Fot.Fundacja Przyjazna łapa - Po ludzku do zwierząt

Poranione ptaki z powyrywanymi lewymi nóżkami znalazła przypadkowa osoba. Przeżyły tylko trzy gołębie z 11

Dzięki mężczyźnie, który je spostrzegł, poranione ptaki trafiły do lecznicy. Wolontariusze „Przyjaznej Łapy" zgłosili sprawę na policję.

- Mało prawdopodobne jest, by to inne zwierzę było przyczyną okaleczenia ptaków. Być może zrobiła to osoba, która pozbywała się gołębnika i niestety w taki sposób rozobrączkowała jego mieszkańców, choć dało się to zrobić, nie zagrażając ich życiu i zdrowiu. Być może jest to efekt braku wiedzy, a być może braku dbałości o dobro zwierząt... Nie jest to jednak pewna sprawa, gdyż dwa z martwych ptaków posiadały obrączki z dziwnymi oznaczeniami - mówili wtedy wolontariusze „Przyjaznej Łapy". Sprawa znalazła finał w sądzie. W miniony wtorek, 5 listopada w Puławach zapadł wyrok. Sąd uznał mieszkańca powiatu puławskiego za winnego znęcania się nad gołębiami hodowlanymi polegającego na obcięciu nóżek u 11 sztuk gołębi, a następnie porzuceniu ich na parkingu „Domu Chemika" w Puławach. Puławski sąd skazał mężczyznę na cztery miesiące pozbawienia wolności w zawieszeniu na rok oraz nakazał mu zapłatę nawiązki w wysokości 2 tys. zł na rzecz Fundacji „Po ludzku do zwierząt - Przyjazna łapa".

Marta Pietroń

Dachowanie na ekspresówce

35-latek stracił panowanie nad samochodem, w wyniku czego pojazd dachował. Na szczęście skończyło się na strachu.

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło w minioną niedzielę, 3 listopada, przed godz. 7 rano na drodze ekspresowej S12 w kierunku Warszawy.

Jak wynika z ustaleń policji, 35-letni obywatel Azerbejdżanu mieszkający w Warszawie jechał w stronę stolicy osobową mazdą. W pewnym momencie mężczyzna stracił panowanie nad pojazdem, wskutek czego samochód dachował. Na miejscu interweniowała policja oraz służby ratunkowe.

35-latek został przewieziony do szpitala. Badania wykazały jedynie ogólne potłuczenia, dlatego tego samego dnia został wypuszczony do domu.

Kierowca mazdy był trzeźwy. Ale samochód, którym się poruszał, nie miał aktualnych badań technicznych i OC. Za spowodowanie kolizji został ukarany mandatem. Mandat dostał również za brak przeglądu i ubezpieczenia pojazdu.

Marta Pietroń

Fot.KSRG OSP Markuszów

34-latek został przewieziony karetką do szpitala. Na szczęście badania wykazały, że nie odniósł poważnych obrażeń

Jechał po pijaku bez tablic rejestracyjnych

W czwartek rano, 8 listopada dzielnicowy z kazimierskiego komisariatu, jadąc przez Dąbrówkę, zauważył fiata bez tablic rejestracyjnych. Razem z innym policjantem zatrzymał więc kierowcę samochodu.

- Za kierownicą fiata siedział 47-letni mieszkaniec gminy Wilków. Wyraźnie wyczuwalna była od niego woń alkoholu. Badanie na trzeźwość wykazało, że miał prawie dwa promile alkoholu w organizmie! Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy. Jego samego oraz samochód przekazali pod opiekę wskazanej osobie informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Fot.KPP Puławy

Fiat bez wymaganych tablic rejestracyjnych zwrócił uwagę dzielnicowego

Mężczyzna wkrótce ma zostać przesłuchany. Będzie tłumaczył się nie tylko z prowadzenia pojazdu po pijaku, ale też z tego, że poruszał się po drodze publicznej pojazdem, który nie miał wymaganych tablic rejestracyjnych.

Agnieszka Gołębiowska

Potrącenie rowerzystki w centrum Puław

Osobowy volkswagen potrącił 17-latkę na przejeździe rowerowym. Kierująca autem dostała mandat i punkty karne.

Do zdarzenia doszło we wtorkowe przedpołudnie, 5 listopada na skrzyżowaniu al. Partyzantów z ul. Wojska Polskiego i ul. Wróblewskiego. Jak wynika z ustaleń policji 50-letnia mieszkanka Puław, jadąc al. Partyzantów, potrąciła przemierzającą ulicę rowerzystkę, która poruszała się po przejeździe dla rowerów. Wskutek uderzenia dziewczyna upadła na jezdnię. 17-letnia puławianka została przewieziona karetką do szpitala na badania.

Okoliczności zdarzenia wyjaśnia puławska policja. Zarówno kierująca osobówką, jak i rowerzystka były trzeźwe. W miejscu potrącenia kolejny dzień nie działa sygnalizacja świetlna.

Policja zakwalifikowała zdarzenie jako kolizję i ukarała kierującą volkswagenem mandatem, a na jej konto wskoczyły punkt karne. Nastolatka po badaniach wyszła ze szpitala - doznała jedynie ogólnych potłuczeń.

Marta Pietroń

PUL

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

eprasa.pl 81827ed251

Koncert „Niepodległa Młodych” w PMDK w Lubartowie. Od Norwida do Chłopców z Placu Broni

Niepodległościowy koncert zakończyła piosenka „Kocham wolność” Chłopców z Placu Broni

Różne - muzyczne i poetyckie - oblicza patriotyzmu ukazał koncert „Niepodległa Młodych” w PMDK w Lubartowie.

„Niepodległa Młodych” to tradycyjny koncert organizowany w PMDK w przededniu Święta Niepodległości. Występy muzyczne były przeplatane fragmentami poematu „Fortepian Szopena” Cypriana Kamila Norwida. W koncercie widzowie mogli usłyszeć m.in. piosenki z powstania warszawskiego („Dziś idę walczyć mamo”, „Chłopaki z AK”), „Powrócisz tu” z repertuaru Ireny Santor, „Biały Krzyż” Czerwonych Gitar. Nie mogło zabraknąć „Murów” Jacka Kaczmarskiego. Niepodległościowy koncert zakończyła piosenka „Kocham wolność” Chłopców z Placu Broni.

Marcin Kusyk

W koncercie zabrzmiała m.in. piosenka „Chłopaki z AK”

Dlaczego jezdnia jest niższa i czy są azbestowe rury? Radny pyta o remonty

LUBARTÓW: - Nie ma możliwości, żeby dwa osobowe samochody minęły się, nie wjeżdżając na podniesiony chodnik - mówił radny Piotr Kusyk na sesji Rady Miasta.

O remonty ulic pytał na sesji Rady Miasta radny Piotr Kusyk z klubu Inicjatywa dla Lubartowa.

Po co podniesiono krawężniki?

- Ratusz dokonuje remontu ul. Biskupa Krasickiego. To jest boczna ul. Parkowej. To jest dość wąska ulica. Chodniki, które znajdowały się po lewej i prawej stronie, praktycznie nie miały krawężnika, także w momencie, kiedy mijały się samochody, można było zjechać częściowo na chodnik, żeby można było się minąć. Po remoncie krawężniki podniesiono i teraz nie ma możliwości, żeby dwa osobowe samochody minęły się, nie wjeżdżając na podniesiony chodnik. A co w przypadku, kiedy przyjeżdża śmieciarka? Po co podniesiono te krawężniki, nie wiem, czy przypadkiem nie zwężono pasa jezdni.

Odpowiedział mu Piotr Turowski, naczelnik Wydziału Strategii, Rozwoju i Funduszy Zewnętrznych.

- Tam nie ma jeszcze warstwy ścieralnej, która obejmuje kilka centymetrów wysokości. Nie jest jeszcze położona na Krasickiego, na Parkowej, na skrzyżowaniu ze Słowackiego. Tam brakuje jeszcze jednej warstwy asfaltu, która podniesie poziom jedni do wysokości krawężników. Odnośnie szerokości tej ulicy, to był u mnie mieszkaniec, przy którym to sprawdzałem. Na wyjeździe, czyli od ul. Parkowej, wynosiła ona 3,46 m, dalej się zwężała do 3,10 m. W chwili obecnej jest równo 3,5 od początku do końca, czyli jest szerzej, niż było - mówił naczelnik.

Rury z azbestu wymieniane

Kolejne pytanie radnego Kusyka dotyczyło wodociągów w ulicach 3 Maja, Chopina, Parkowej.

- Całe te ulice zostaną wyremontowane. Ma to związek z budową kanalizacji deszczowej. Oprócz kanalizacji deszczowej w biegu tych ulic znajdowały się także sieci wodne i kanalizacyjne. Czy na całych odcinkach, które zostały teraz wyremontowane, pozostały po remoncie jakiekolwiek rury zbudowane z azbestu, które dostarczają wodę do mieszkańców i czy zostaną po tym remoncie jakiekolwiek rury kamionkowe, które odprowadzają kanalizację? - pytał radny. Także na to pytanie odpowiedział naczelnik Turowski.

Piotr Turowski
naczelnik
Wszystkie napotkane po drodze odcinki wodociągu wykonane z rur azbestowych są wymieniane

Piotr Kusyk
radny
Czy na całych odcinkach, które zostały teraz wyremontowane, pozostały po remoncie jakiekolwiek rury zbudowane z azbestu?

- Przy okazji remontu wymieniane są sukcesywnie wodociągi i kanalizacja sanitarna. Wykopy są prowadzone na dosyć dużej głębokości i te prace dotyczące sieci wodociągowej i kanalizacyjnej skorelowane są bardzo z pracami PGK i te odcinki, które są kwalifikowane jako wymagające wymiany bądź naprawy są na bieżąco w trakcie tej inwestycji realizowane przez naszego wykonawcę, bądź bezpośrednio przez pracowników spółki. W ul. Parkowej wymienialiśmy dwa odcinki kanalizacji sanitarnej. Jeden miał 110 m, drugi 90 m. Pozostała część infrastruktury została zakwalifikowana jako nadająca się do użytkowania. Jeżeli chodzi o wodociąg, to jest to wodociąg żeliwny. W ul. Chopina miał być wodociąg azbestowy, ale okazało się, że nie jest. Kwalifikujemy do wymiany te odcinki, które PGK wskazało do wymiany. Co do zasady, wszystkie napotkane po drodze odcinki wodociągu wykonane z rur azbestowych, są wymieniane. Rur kamionkowych kilka odcinków zostaje, jeżeli zostają, to znaczy, że zostały ocenione przez pracowników przedsiębiorstwa jako nadające się do użytku i nienadające się do wymiany - mówił naczelnik. W czasie prac trzeba było zlikwidować także jedną komorę ciepłowniczą, która była w stanie zagrażającym katastrofą.

Marcin Kusyk

Konkurs Opowieści Wigilijne w PMDK w Lubartowie

Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Lubartowie serdecznie zaprasza do wzięcia udziału w XXVI Powiatowym Konkursie Plastyczno-Literackim „Opowieści Wigilijne 2024”.

Na konkurs plastyczny można zgłaszać: malarstwo, rysunek, grafikę, kolaż oraz formy przestrzenne: szopki.

Prace płaskie będą oceniane w kategoriach: klasy przedszkolne, klasy I-III, klasy IV -VI, kl. VII-VII

Prace przestrzenne (szopki) będą oceniane w dwóch kategoriach: indywidualnej i zbiorowej (rodzinnej).

Prace można nadsyłać do 5 grudnia.

W konkursie literackim można nadsyłać utwory prozatorskie (do trzech stron maszynopisu) i poezje (1-3 wiersze). Prace oceniane będą w czterech grupach wiekowych: klasy I-III, klasy IV-VI, kl. VII-VIII, szkoły średnie.

Prace można nadsyłać na adres PMDK w Lubartowie do 5 grudnia.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Wanda Katarzyna Pietrzak
78 lat, zm. 22 października

Regina Grzesiuk,
74 lata,
zm. 24 października

Aleksander Kukier
52 lata,
zm. 26 października

Czesław Grzyb
58 lat, zm. 3 listopada

Zygmunt Panek
74 lata,
zm. 5 listopada

Wiesława Stachyra
60 lat,
zm. 4 listopada

Krystyna Lisek
94 lata,
zm. 5 listopada

LUB

eprasa.pl 81827ed251

Na trzy miesiące do aresztu za bicie ojca

GM. WILKÓW: Taką decyzję podjął sąd wobec 22-letniego mieszkańca gminy Wilków.

Mężczyzna został aresztowany na trzy miesiące w związku ze znęcaniem się nad ojcem. W minioną niedzielę, gdy był pijany, wszczął kolejną awanturę domową.

Interweniowała policja. Awanturnik został zatrzymany. Trafił do policyjnej izby zatrzymań.

- 22-latek, jak wynika z zeznań pokrzywdzonego, miał znęcać się nad ojcem fizycznie. Bił go po całym ciele – informuje st.asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agresywne zachowania syna wobec ojca trwały od jakiegoś już czasu. Jak ustalili policjanci, nasiliły się od października br.

- Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie 22-latkowi zarzutu znęcania się nad ojcem w warunkach recydywy – dodaje.

Prokuratura skierowała do sądu wniosek o tymczasowy areszt dla mężczyzny. We wtorek sąd przychylił się do niego. Mieszkańcowi gminy Wilków grozi teraz do siedmiu lat więzienia.

Agnieszka Ciekot

Fot.Policja

Awanturnik został zatrzymany. Trafił do policyjnej izby zatrzymań

Bez znajomości przepisów, bez prawa jazdy, bez wiedzy rodziców. 16-latek wybrał się na przejażdżkę

Fot.KPP Puławy

Za kierownicą forda siedział 16-latek, który wybrał się na przejażdżkę bez zgody rodziców

PUŁAWY: Sprawą 16-letniego kierowcy zajmuje się teraz Sąd Rodzinny. Młodzieniec, jadąc fordem, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu innemu kierowcy, co nie uszło uwadze puławskich dzielnicowych. Funkcjonariusze zatrzymali go do kontroli.

W czwartek, 7 listopada jadący ulicą Lubelską dzielnicowi z puławskiej komendy zauważyli, że kierowca samochodu Ford Mondeo na rondzie nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu innemu pojazdowi. Mało brakowało, a doszłoby do zderzenia samochodów.

- Policjanci dali znak kierowcy forda do zatrzymania się i gdy zjechał we wskazane przez nich bezpieczne miejsce, przystąpili do kontroli - relacjonuje komisarz Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Jak się szybko okazało, za kierownicą samochodu siedział 16-latek, który nie znał zasad ruchu drogowego. Oczywiście nie miał też prawa jazdy.

- O całej sytuacji powiadomieni zostali jego rodzice. Z relacji przybyłej na miejsce matki nastolatka wynika, że chłopak wziął kluczyki i samochód bez jej wiedzy i ruszył na przejażdżkę - dodaje komisarz Ewa Rejn-Kozak.

Młodzieniec będzie musiał swoje zachowanie wyjaśniać przed Sądem Rodzinnym i Nieletnich, który zajmuje się jego sprawą.

Agnieszka Gołębiowska

Po pijaku próbował jeździć po skarpie. Samochód przewrócił się na bok

Policję powiadomił świadek zdarzenia. Zatrzymany kierowca miał trzy promile alkoholu.

We wtorek (5 listopada) w Kraczewicach Rządowych doszło do zdarzenia drogowego. 47-letni mieszkaniec gminy Poniatowa najechał na skarpę i jego Renault Kangoo przewrócił się na bok.

- Kierowca miał problem z wyjściem z samochodu. Nie miał także uprawnień do kierowania, gdyż zostały mu zatrzymane w związku z kierowaniem pojazdem pod wpływem alkoholu. Wkrótce usłyszy kolejny zarzut – informuje st.asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

47-letni mieszkaniec gminy Poniatowa nie pierwszy raz usiadł za kierownicą, gdy był pijany

Fot.Policja

Na miejscu interweniowały trzy zastępy straży pożarnej. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, odłączyli akumulator oraz postawili auto na kołach.

47-letniemu kierowcy nic się nie stało. Ale szybko okazało się, że kierował na podwójnym gazie. Policyjny alkomat wykazał trzy promile alkoholu w wydychanym przez niego powietrzu.

Teraz mieszkaniec gminy Poniatowa tłumaczył będzie się przed sądem. Grozi mu do pięciu lat więzienia.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Wypadek ciągnika rolniczego. Ranny traktorzysta

Fot.OSP KSRG Braciejowice

Ciągnik został poważnie uszkodzony

GM. ŁAZISKA: W piątek w miejscowości Koło doszło do wypadku ciągnika rolniczego przewożącego skrzynie z jabłkami.

Do zdarzenia doszło po godz. 13. Jak informują strażacy, ciągnik z nieustalonych przyczyn zjechał z drogi i przewrócił się na bok.

Poszkodowany został traktorzysta. Z kabiny mężczyznę wyciągnęli strażacy. Konieczne było udzielenie pomocy przedmedycznej. Strażacy opatrzyli poszkodowanemu głowę i przekazali zespołowi pogotowia ratunkowego.

Akcja ratownicza trwała ponad godzinę. Brały w niej udział cztery zastępy strażaków.

ACH

Wjechała w słupek pod cmentarzem. Podziękowała policjantom za pomoc

Lublin: Do Komendy Miejskiej Policji w Lublinie wpłynęły podziękowania dla policjantów. Udzielili pomocy kierującej podczas akcji Wszystkich Świętych. Kobieta miała problem po najechaniu na słupek geodezyjny.

W czasie uroczystości Wszystkich Świętych policjanci drogówki pod cmentarzem w Niemcach pomogli kobiecie.

Funkcjonariusze pomogli kobiecie, która najechała na słabo widoczny po zmroku słupek geodezyjny. Oznaczyli miejsce, aby następni kierowcy nie uszkodzili pojazdów.

- Podjęte przez funkcjonariuszy działania zostały docenione przez kierującą, która potrzebowała pomocy. Kobieta zwraca uwagę na profesjonalizm oraz empatię policjantów. W wiadomości przesłanej do Komendy Miejskiej Policji w Lublinie dziękuje funkcjonariuszom za życzliwą pomoc i empatyczną postawę - informuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Joanna Niećko

Zamiast zarobić na sprzedaży kurtki, stracił pieniądze. Oszuści nie odpuszczają

Lubartów: Blisko 6 tysięcy złotych stracił mieszkaniec gminy Michów. Podczas sprzedaży kurtki na portalu sprzedażowym kliknął przesłany przez nieznaną osobę link.

Kilka dni temu na policję zgłosił się 31-letni mieszkaniec gminy Michów, który zawiadomił, że padł ofiarą oszustwa.

- Mężczyzna chciał sprzedać kurtkę za 90 złotych na jednym z portali sprzedażowych. Zaraz po wstawieniu ogłoszenia skontaktowała się z nim osoba, która zaoferowała swoją pomoc w sprzedaży przy zamianie środków płatniczych na punkty. Chwilę później otrzymał kod QR, który miał zeskanować. Po nieudanej próbie zeskanowania oszust wysłał link, który przeniósł sprzedającego do strony logowania do bankowości online łudząco podobnej do oficjalnej strony banku - informuje sierżant sztabowy Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Tam zalogował się na swoje konto, podając login oraz hasło.

Wkrótce okazało się, że z konta zniknęły środki w kwocie blisko 6 tys. zł.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 81827ed251

Szpital w Łęcznej przygotowuje się do budowy spalarni odpadów medycznych

Jest pozytywna decyzja środowiskowa dla instalacji do unieszkodliwiania odpadów medycznych w Bogdance. Wielomilionowe zyski ze spalania odpadów ze szpitali z całego województwa łęczyński SPZOZ przeznaczy na rozwój swoich świadczeń medycznych.

Spalarnia powstanie na terenie kopalni w Bogdance, w hali po dawnym zakładzie ceramiki budowlanej

Przed wydaniem pozytywnej decyzji środowiskowej gmina Puchaczów przeprowadziła w tej sprawie konsultacje społeczne. Nie było sprzeciwów i protestów jak w Chełmie, gdzie spalarnia planowana jest blisko domów i prezydent 6 listopada z powodu czynnika społecznego odmówił decyzji środowiskowej prywatnemu inwestorowi. Oznacza to, że spalarnia w Bogdance najprawdopodobniej będzie pierwszą w naszym województwie.

Nowoczesna instalacja ma powstać na terenie dawnego zakładu ceramiki budowlanej EkoKlinkier. Obecnie trwa inwentaryzacja części hali wynajętej przez łęczyński SPZOZ.

Zgodnie z prawem zamówień publicznych łęczyński szpital prowadzi też dialog techniczny z trzema doświadczonymi firmami z branży, które przedstawią koncepcje technologiczne oraz propozycje dostosowania instalacji do wymogów hali w Bogdance.

- Chcielibyśmy złożyć wniosek o pozwolenie na budowę w ciągu najbliższych trzech - czterech miesięcy, z dokładnym opisem zastosowanej technologii - zapowiada Krzysztof Bojarski, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Łęcznej.

Budowa spalarni odpadów medycznych i weterynaryjnych w Bogdance może pochłonąć około 30-40 mln złotych. Będzie finansowana z funduszy unijnych w kwocie 6 mln euro (przy obecnym kursie niemal 26 mln zł), a także z preferencyjnego kredytu z Funduszu Ochrony Środowiska.

Spalanie w 1100 stopniach. „Dymu nie będzie"

Jak wyjaśnia dyrektor Bojarski, inwestycja jest odpowiedzią na rosnącą potrzebę utylizacji odpadów medycznych w województwie lubelskim.

Obecnie odpady tego typu są transportowane do instalacji w innych województwach, co zwiększa koszty i czas transportu. A zgodnie z przepisami, odpady powinny być unieszkodliwiane w tym samym województwie, w którym zostały wytworzone (wyjątkami są szpitale położone na skraju województw, jak te w Białej Podlaskiej czy Tomaszowie Lubelskim).

– Odpady będą przywoziły nam firmy współpracujące ze szpitalami lub sami wystartujemy w przetargach, aby odbierać odpady bezpośrednio ze szpitali. W tym drugim przypadku powstałoby oczywiście więcej miejsc pracy. Decyzja, jaki model wybierzemy, jeszcze przed nami – mówi Krzysztof Bojarski.

W Bogdance będą spalane m.in. opatrunki, strzykawki, igły, butelki do przetoczenia płynów, gaziki.

- Planowana instalacja będzie stosowała zaawansowaną technologię spalania dwukomorowego w temperaturze 1100 stopni, a filtry workowe będą zatrzymywały 99,9 proc. produktów spalania. W efekcie w kominie nie będzie żadnego dymu – mówi Krzysztof Bojarski.

- Taka instalacja nie oddziałuje na środowisko, nie będziemy przekraczać norm zanieczyszczeń. Spalarnia będzie wyposażona w system monitoringu online, co pozwoli mieszkańcom na bieżąco śledzić poziomy emisji - dodaje.

Krzysztof Bojarski,
dyrektor SPZOZ w Łęcznej
Produktem ubocznym spalania będzie ciepło, które sprzedamy Łęczyńskiej Energetyce

Dyrektor podkreśla, że podobne instalacje znajdują się w Kopenhadze czy Wiedniu w środku miast.

- Sam osobiście oglądałem spalarnie w Bydgoszczy i Katowicach, gdzie jest czysto, nie ma przykrych zapachów, bo odpady są przechowywane w chłodni, nie ma żadnych dymów. A na przykład w Bydgoszczy nowoczesna spalarnia funkcjonuje przy centrum onkologii – mówi dyrektor.

Mniejsze rachunki za ogrzewanie dzięki spalarni

Jak podkreśla Krzysztof Bojarski, spalarnia w Bogdance będzie jedną z aktywności gospodarczych, które dadzą w zależności od modelu 30-50 nowych miejsc pracy, co jest ważne w czasie, gdy znalezienie pracy w tutejszej kopalni może być coraz trudniejsze.

Ponadto spalarnia może mieć wpływ na rachunki za ogrzewanie m.in. domów i mieszkań łęcznian.

- Produktem ubocznym spalania będzie ciepło w postaci pary wodnej lub gorącej wody, które sprzedamy Łęczyńskiej Energetyce. Energia wyprodukowana przy spalaniu odpadów medycznych nie podlega opłatom emisyjnym, więc takie rozwiązanie co najmniej zamrozi rachunki za ciepło. Szpital też jest ogrzewany przez Łęczyńską Energetykę, więc również na tym zyska - mówi dyrektor Bojarski.

Jak wylicza, spalarnia w Bogdance będzie unieszkodliwiać około 10 ton odpadów medycznych dziennie. Obecnie szpitale płacą nieco poniżej 4 zł za utylizację 1 kg odpadów, co daje około 4000 zł za tonę. Łatwo więc obliczyć, że spalarnia w Bogdance będzie generowała roczny dochód na poziomie wielomilionowym.

Jej uruchomienie planowane jest na drugą połowę 2026 roku.

Kamil Kulig

Policja ma wandala, który skakał w nocy po samochodach na Dmocha! Już usłyszał zarzuty!

Nawet do 5 lat pozbawienia wolności grozi 27-latkowi, który „skakał" po samochodach. Zatrzymany przez łukowskich kryminalnych młodzieniec początkowo twierdził, że nie ma nic wspólnego z uszkodzeniem aut. Policjanci nie uwierzyli w jego zapewnienia.

Podejrzany 27-latek podczas przesłuchania (fot. KPP Łuków)

Wandal wskoczył m.in. na opla i audi. Uszkodził oba samochody

W ubiegłym tygodniu łukowscy policjanci otrzymali w nocy zgłoszenie o „skaczącym" po samochodach młodzieńcu na parkingu przy ul. ulicy Dmocha w Łukowie. Nasza redakcja także otrzymała takie informacje od internautów.

- Okazało się, że w dwóch samochodach osobowych stojących na parkingu doszło do wgnieceń powierzchni pokrywy silnika. Właściciel uszkodzonego Opla Insigni, składając zawiadomienie o uszkodzeniu mienia, wartość strat wycenił na 2 tys. złotych. Natomiast właściciel uszkodzonego audi wartość strat oszacował na kwotę 1200 złotych. Ustaleniem sprawcy tego czynu zajęli się łukowscy kryminalni – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Młody, nietrzeźwy

Analizując zabezpieczone ślady, a także zamieszczony na portalu społecznościowym film, policjanci ustalili, że uszkodzenia samochodów najprawdopodobniej dokonał znany im 27-letni łukowianin. Ustalenia policjantów potwierdziły się.

- Zatrzymany 7 listopada młodzieniec początkowo twierdził, że nie ma nic wspólnego ze zdarzeniem, że nie było go w pobliżu tego parkingu. Policjanci nie uwierzyli w jego zapewnienia. 27-latek usłyszał już zarzuty – informuje Józwik.

Przesłuchany młody mężczyzna przyznał w końcu, że faktycznie wskoczył na dwa samochody. Nie potrafił jednak logicznie wytłumaczyć swojego zachowania, twierdząc, że wcześniej pił alkohol.

Wkrótce jego sprawa znajdzie swój finał w sądzie, młodzieńcowi grozi nawet do 5 lat pozbawienia wolności.

mo

REG

eprasa.pl 81827ed251

Szeroki jest zakres konsekwencji grożących lekarzowi za przewinienie, o które obwinieni są lekarze z Lubartowa

Medycy z lubartowskiego szpitala postawieni przed sądem lekarskim. Za „chybione poronienie"

Z Lubelskiej Izby Lekarskiej do sądu lekarskiego trafiły wnioski o ukaranie trójki medyków z lubartowskiego szpitala. Pacjentka zarzuca, że przez błędne działania lekarzy omal nie doszło do usunięcia jej zdrowo rozwijającej się ciąży. Ledwo sądowe postępowanie ruszyło, a już zostało zawieszone.

> **Mariola Szewczak-Daniel**
> *Lubelska Izba Lekarska*
> *Sąd wydał postanowienie o zawieszeniu postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej*

> **Bartosz Malewski, Ordo Iuris**
> *adwokat Pauliny Sikory*
> *Podczas rozprawy sprzeciwiliśmy się przeciwko zawieszeniu postępowania*

Druzgocąca diagnoza i nadzieja

O sprawie zrobiło się głośno w grudniu 2022 roku za sprawą artykułu we „Wspólnocie". Paulina i Tomasz Sikorowie to mieszkańcy Lipniaka w gminie Kock. Wówczas 30-latka i 29-latek, wychowujący już dwójkę dzieci, starali się o kolejnego potomka.

Gdy Paulina zaszła w ciążę, w połowie października 2022 roku trafiła do prywatnego gabinetu lekarki, która jednocześnie pracuje na oddziale ginekologicznym szpitala w Lubartowie.

Diagnoza była druzgocąca: poronienie chybione, co oznacza obumarcie płodu w macicy, bez oznak wydalenia. Zgodnie z poleceniem lekarki, 30-latka zgłosiła się na oddział ginekologiczny szpitala w Lubartowie następnego dnia.

Najpierw trafiła pod opiekę doktora Mohammada Suleimana. Ten orzekł, że ciąża jest znacznie młodsza i prawdopodobnie rozwija się prawidłowo. Tymczasem następnego dnia dyżur mieli inni lekarze.

- Lekarz od razu potwierdził tezę lekarki, która postawiła pierwszą diagnozę: martwa ciąża. Wraz z drugą lekarką zaproponowali mi tabletkę wczesnoporonną cytotec. Ma na celu oczyszczenie macicy. Lekarka już ją miała w ręku, tam w gabinecie - wspominała w rozmowie ze „Wspólnotą" mieszkanka Lipniaka, zastrzegając, że kategorycznie odmówiła przyjęcia medykamentu.

Badania z kolejnego dnia, jak przekonywała Paulina Sikora, wykazywały, że ciąża rozwija się prawidłowo i nie jest to poronienie chybione.

- Trzeciego dnia mojego pobytu na oddziale dyżur miała lekarka, od której w prywatnym gabinecie usłyszałam pierwszą diagnozę. Powiedziała, że nie daje szans na to, by ciąża była prawidłowa - dodała Paulina Sikora w rozmowie ze „Wspólnotą".

„Pacjentka przyjęta do Oddziału z powodu poronienia chybionego. W Oddziale wykonano badania diagnostyczne - potwierdzono rozpoznanie. Wobec braku decyzji pacjentki - wypisana do domu" - zapisano w szpitalnych dokumentach.

Po wyjściu ze szpitala ciążę Pauliny Sikory prowadził Mohammad Suleiman. W czerwcu 2023 roku na świat przyszła jej córeczka, Marysia. W pełni zdrowa. Dziś dziewczynka ma niespełna półtora roku i rozwija się wzorowo.

Sprawa w prokuraturze

Po zgłoszeniach od Sikorów, kontrole podjęli Rzecznik Praw Pacjenta oraz Starostwo Powiatowe w Lubartowie (powiat sprawuje kontrolę zarządczą nad szpitalem). W obu przypadkach stwierdzono, że SPZOZ naruszył prawa Pauliny Sikory. Skończyło się na zaleceniach dla szpitala.

Sikorowie złożyli zawiadomienie do Prokuratury Rejonowej w Lubartowie. Ostatecznie sprawę przejęła Prokuratura Okręgowa w Lublinie. Postępowanie trwa.

Artykuł ósmy kodeksu

Sprawa trafiła też do Lubelskiej Izby Lekarskiej. W grudniu ub.r. Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej z LIL sformułował zarzuty wobec trójki lekarzy z SPZOZ w Lubartowie w związku ze sprawą Pauliny Sikory.

W lutym br. do Okręgowego Sądu Lekarskiego w Lublinie zostały skierowane wnioski o ukaranie trójki wspomnianych lekarzy. Wszyscy zostali obwinieni o naruszenie artykułu ósmego Kodeksu Etyki Lekarskiej, co stanowi przewinienie zawodowe.

„Lekarz powinien przeprowadzać wszelkie postępowanie diagnostyczne, lecznicze i zapobiegawcze z należytą starannością, poświęcając im niezbędny czas" - stanowi wspomniany artykuł.

Zawieszenie

Postępowanie ruszyło 23 października br.

- Okręgowy Sąd Lekarski wydał postanowienie o zawieszeniu postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej do czasu prawomocnego zakończenia postępowania karnego w tej sprawie. Postanowienie jest nieprawomocne - informuje Mariola Szewczak-Daniel, radca prawny LIL.

- Postępowanie karne toczy się obecnie w Prokuraturze Okręgowej w Lublinie, jest na etapie postępowania przygotowawczego. To postępowanie także zostało zawieszone, do czasu uzyskania opinii biegłego z zakresu medycyny. Termin przeznaczony na jej sporządzenie upływa w czerwcu 2025 roku - wyjaśnia adwokat Bartosz Malewski z Ordo Iuris, który reprezentuje Paulinę i Tomasza Sikorów przed OSL. - Podczas rozprawy przed Okręgowym Sądem Lekarskim sprzeciwiliśmy się przeciwko zawieszeniu postępowania. Czekamy na postanowienie o zawieszeniu w formie pisemnej i uzasadnienie tego postanowienia. Z pewnością będziemy składać zażalenie na to postanowienie - zaznacza adwokat.

Od upomnienia do pozbawienia prawa wykonywania zawodu

Szeroki jest zakres konsekwencji grożących lekarzowi za naruszenie artykułu ósmego Kodeksu Etyki Lekarskiej.

„Katalog kar przewidziany przez ustawę o izbach lekarskich to: upomnienie; nagana; kara pieniężna; zakaz pełnienia funkcji kierowniczych w jednostkach organizacyjnych ochrony zdrowia na okres od roku do pięciu lat; ograniczenie zakresu czynności w wykonywaniu zawodu lekarza na okres od sześciu miesięcy do dwóch lat; zawieszenie prawa wykonywania zawodu na okres od roku do pięciu lat; pozbawienie prawa wykonywania zawodu" - wylicza Marlena Woś, radca prawny LIL.

Dominik Smagała

Komornik pochodziła z Łukowa, a mieszkała w Radzyniu Podlaskim

Proces zabójcy komornik Ewy Kochańskiej zmierza ku końcowi

Komornik Ewa Kochańska została brutalnie zamordowana w swoim biurze w centrum Łukowa. Od zdarzenia minęły dwa lata, a zabójca wciąż nie usłyszał wyroku. Wszystko wskazuje jednak na to, że proces zakończy się niebawem.

> **sędzia Agnieszka Karłowicz**
> *Sąd Okręgowy w Siedlcach*
> *Przesłuchiwana będzie biegła z zakresu psychiatrii. To końcowe czynności*

Dantejskie sceny w centrum miasta

Dramat rozegrał się 18 listopada 2022 roku przy ul. Koziej w Łukowie, w samym centrum miasta. W starej kamienicy mieści się tam kancelaria komornika przy Sądzie Rejonowym w Łukowie. Feralnego dnia komornik Ewa Kochańska była w kancelarii razem ze swoimi współpracownikami. Komornik pochodziła z Łukowa, a mieszkała w Radzyniu Podlaskim.

Około południa 44-letni obecnie Karol M., mieszkaniec gm. Wola Mysłowska, wszedł do kancelarii i zaatakował nożem komornik i jej 33-letniego pracownika. Atak furiata skupił się na 44-letniej komornik. Inna pracownica kancelarii wybiegła na zewnątrz, wzywając pomocy. Po chwili na miejsce zdarzenia przyjechali policjanci. To nie uspokoiło mężczyzny - według śledczych Karol M. dwukrotnie próbował ugodzić nożem policjanta. Mundurowi postrzelili napastnika w brzuch.

Poszkodowana komornik i jej pracownik zostali przetransportowani do szpitala. Kobieta przeszła operację, jednak jej życia nie udało się uratować. Osierociła dwójkę dzieci, w tym jedno z niepełnosprawnościami. Pracownik kancelarii przeżył, napastnik także.

Karol M. był dłużnikiem, którego sprawę prowadziła zupełnie inna kancelaria, niż ta prowadzona przez Ewę Kochańską.

Motywacja zasługująca na szczególne potępienie

Karolowi M., mieszkańcowi gm. Wola Mysłowska, postawiono szereg zarzutów. Najpoważniejszy z nich dotyczy zabójstwa komornik Ewy Kochańskiej. 44-latek miał zadać jej kilkadziesiąt ciosów nożem w różne części ciała.

- Działał w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie w postaci odwetu na środowisku zawodowym komorników - informuje prokurator Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie, dodając, że napastnik działał z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia.

Kolejne zarzuty postawione Karolowi M. dotyczą m.in. usiłowania zabójstwa interweniującego na miejscu zdarzenia policjanta i pracownika kancelarii, który próbował bronić zaatakowanej komornik.

W początkowej fazie śledztwa mężczyzna nie przyznawał się do zarzucanych mu czynów, jednak w na etapie końcowym przyznał się, wyjaśniając, że nie miał zamiaru nikogo zabić.

Coraz bliżej do decyzji sądu

Proces Karola M. ruszył w listopadzie ub.r. w Sądzie Okręgowym w Siedlcach. 44-latek został doprowadzony do siedleckiego sądu z aresztu, był w asyście dwóch policjantów.

Sąd wyłączył jawność procesu, co oznacza, że sala rozpraw została zamknięta dla dziennikarzy i innych obserwatorów.

Jak wskazywała prokuratura na etapie przesyłania aktu oskarżenia do sądu, Karol M. w chwili czynu miał w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Taką diagnozę postawili biegli lekarze psychiatrzy opiniujący w tej sprawie. Ten wątek jest dokładnie analizowany przez SO w Siedlcach.

Sprawa jest na końcowym etapie, choć ostatnio rozprawa nie odbyła się z uwagi na chorobę obrońcy oskarżonego. Kolejna rozprawa pod koniec listopada.

- Przesłuchiwana będzie biegła z zakresu psychiatrii. To końcowe czynności, proces zmierza ku końcowi - wskazuje sędzia Agnieszka Karłowicz, rzeczniczka prasowa Sądu Okręgowego w Siedlcach.

Stopień poczytalności oskarżonego ma zwykle istotne znaczenie dla wymiaru kary. W przypadku stwierdzenia, że był niepoczytalny - nie ponosi odpowiedzialności.

Karolowi M. grozi kara dożywotniego pozbawienia wolności. 44-latek przebywa w areszcie.

Dominik Smagała

Puławianin w areszcie. Miał sporą ilość niebezpiecznej substancji psychotropowej

Kryminalni z puławskiej komendy przeszukali miejsce zamieszkania mieszkańca Puław, bo podejrzewali, że może on mieć narkotyki. Mieli rację.

- 29-letni mieszkaniec Puław miał w domu blisko 600 gramów substancji psychotropowej oraz kilkanaście gramów suszu konopi innych niż włókniste. Badania wykazały, że zabezpieczona substancja krystaliczna to 4-CMC (4-chlorometkatynon), a susz konopi innych niż włókniste to tzw. marihuana - przekazuje komisarz Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Mężczyzna trafił już do policyjnego aresztu. Usłyszał zarzut posiadania znacznej ilości substancji psychotropowej i środków odurzających. 29-latek został tymczasowo aresztowany, na razie posiedzi trzy miesiące.

Agnieszka Gołębiowska

REG

eprasa.pl 81827ed251

Rafał Trzaskowski w Lublinie: Pochwały dla Trumpa

Fot.Dominika Polonis

Trzaskowski porównywał sytuację na granicy z Białorusią do tego, co dzieje się na granicy USA i Meksyku

Lublin: W czwartek (7 listopada) w Hotelu Mercure prezydent Warszawy spotkał się z mieszkańcami Lublina. Polityk podsumował wybory w USA, powiedział, co to znaczy dla Polski, a także odniósł się do wsparcia województwa lubelskiego. Został przywitany owacjami na stojąco.

Fot.Dominika Polonis

Od lewej: Krzysztof Żuk, prezydent Lublina i Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy, na spotkaniu w Lublinie

Na spotkaniu z Rafałem Trzaskowskim obecni byli: Krzysztof Żuk, prezydent Lublina, europosłanka Marta Wcisło, poseł Krzysztof Krawczyk, miejscy radni: Monika Orzechowska, Anna Glijer, Konrad Wcisło, Zbigniew Jurkowski, a także przewodniczący Platformy Obywatelskiej Stanisław Żmijan, wojewoda lubelski Krzysztof Komorski. Na spotkaniu pojawiło się także wielu mieszkańców Lublina, ale i m.in. Puław.

Fot.Dominika Polonis

Ci, którzy przyszli na spotkanie, trzymali tabliczki z napisem „Rafał do boju", „Rafał = pozytywna energia Polaków"

Politycy Koalicji Obywatelskiej twierdzą, że prezydent pojawił się w Lublinie w ramach dyskusji samorządowych, a nie kampanii wyborczej. Głównym tematem było bezpieczeństwo i sytuacja międzynarodowa.

Trzaskowski porównywał sytuację na granicy z Białorusią do tego, co dzieje się na granicy USA i Meksyku.

- Dziś w Polsce trzeba rozmawiać o bezpieczeństwie, gospodarce, trzeba rozmawiać o służbie zdrowia, bo to jest dzisiaj najważniejsze. Trump też przekazał jasny przekaz w sprawie granicy i gospodarki. Możemy się zgadzać, możemy się nie zgadzać, ale był jasny, klarowny i to jest dla nas dzisiaj sprawa najważniejsza – mówi Rafał Trzaskowski.

Pochwały dla prezydenta-elekta Stanów Zjednoczonych padały kilkukrotnie. Prezydent pokreślił też, że tuż po ogłoszeniu wyników wyborów rozmawiał z byłą ambasador USA w Polsce w okresie rządów Trumpa, Georgette Mosbacher. Trzaskowski dodał, że dla Polski ważna jest współpraca z USA - zarówno z Republikanami, jak i Demokratami.

- Jestem absolutnie spokojny, że również z administracją Donalda Trumpa będziemy w stanie twardo rozmawiać o bezpieczeństwie. Bez nas nie można rozwiązywać problemów i Donald Trump o tym wie – mówi Trzaskowski.

Ci, którzy przyszli na spotkanie, trzymali tabliczki z napisem „Rafał do boju", „Rafał = pozytywna energia Polaków".

- Ostatnio słuchałem prezesa PiS, Jarosława Kaczyńskiego i mówił, że kandydat partii na prezydenta musi być młody, odważny, z nieposzarganą opinią, zaangażowany, stawiający Polskę na pierwszym miejscu. Więc mówię do żony – no jak nic wystawią Trzaskowskiego! - śmieje się jeden z mieszkańców, który zabrał głos na spotkaniu.

- Oficjalna decyzja jeszcze nie zapadła. Jeśli będę to ja, jestem gotowy – odpowiada Rafał Trzaskowski.

Dominika Polonis

Przemysław Czarnek liderem PiS. Stefaniuk przegrał

Fot.Magdalena Filipek-Sobczak / Facebook

Wybór lidera okręgu nr 6 (Lublin)

LUBLIN: Podczas zjazdu regionalnego Prawa i Sprawiedliwości w województwie lubelskim Przemysław Czarnek, poseł z Lublina, został wybrany na przewodniczącego okręgu lubelskiego. W tym samym czasie Tomasz Zieliński objął stanowisko szefa okręgu chełmskiego.

- Podczas dzisiejszego Zjazdu Okręgowego Członków Prawa i Sprawiedliwości wybraliśmy władze okręgu. W wyniku głosowania prezesem zarządu został Przemysław Czarnek, któremu składam serdeczne gratulacje – pisze posłanka PiS, Magdalena Filipek-Sobczak na Facebooku.

W trakcie zjazdu okręgowego PiS w Lublinie Przemysław Czarnek zdobył stanowisko lidera okręgu nr 6 (Lublin). Uzyskał około 80 procent głosów.

- Przed nami wytężony okres pracy oraz przygotowań do wyborów prezydenckich. Jestem przekonana, że nowy zarząd będzie siłą napędową do pracy na rzecz naszej Ojczyzny – dodaje Magdalena Filipek-Sobczak.

Podczas zjazdu PiS w Chełmie wybrano lidera tego okręgu. Został nim Tomasz Zieliński, który pokonał posła Dariusza Stefaniuka z Białej Podlaskiej. Stefaniuk zdobył 133 głosy, a Zieliński - 183.

Okręg tzw. chełmski obejmuje Białą Podlaską, Chełm i Zamość oraz powiaty bialski, biłgorajski, chełmski, hrubieszowski, krasnostawski, parczewski, radzyński, tomaszowski, włodawski i zamojski.

Okręg Lublin obejmuje Lublin oraz powiaty janowski, kraśnicki, lubartowski, lubelski, łęczyński, łukowski, opolski, puławski, rycki i świdnicki.

Dominika Polonis

Nowy generał z Lublina. Prezydent Andrzej Duda awansował wojskowych

LUBLIN: Prezydent Andrzej Duda mianował 12 oficerów Wojska Polskiego na stopnie generalskie oraz admiralski.

Na liście awansowanych jest m.in. dowódca Litewsko–Polsko–Ukraińskiej Brygady LITPOLUKRBRIG, która stacjonuje w Lublinie. Siedziba dowództwa i sztabu Brygady zlokalizowana jest przy ul. Radziszewskiego. Bataliony jednostki pozostają w gotowości w swoich krajach i są przerzucane na wypadek, gdy zostanie podjęta decyzja o aktywacji Brygady.

LITPOLUKRBRIG jest wielonarodową jednostką składającą się z pododdziałów Sił Zbrojnych Litwy, Polski i Ukrainy. Brygada ostatecznie uformowała się na jesieni 2015 roku.

Jej dowódcą od września ub. roku jest pułkownik Piotr Lisowski.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 81827ed251

Witamy na świecie!

Alicja Bogusław, Stoczek Kolonia
ur. 4 listopada, g. 17:05, 3970 g, 59 cm
rodzice: Kinga i Krzysztof

Nikodem Jemielnik, Wólka Zawieprzycka
ur. 6 listopada, g. 23:31, 3460 g, 56 cm
rodzice: Katarzyna i Jakub

Szymon Ramocki, Stalowa Wola
ur. 5 listopada, g. 12:32, 3480 g, 55 cm
rodzice: Roksana i Damian
rodzeństwo: Iga 9 l., Eliza 2 l.

Staś Woźniak, Serniki
ur. 6 listopada, g. 8:47, 3610 g, 55 cm
rodzice: Agnieszka i Piotr
rodzeństwo: Oliwia, Franio i Klara

córeczka, Próchenki, gm. Łosice
ur. 5 listopada, g. 14:02, 4090 g, 57 cm
rodzice: Martyna i Marcin
rodzeństwo: Staś, Antoś, Franciszek

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Żabka i Iwonka, Beata Klimaszewska, Siemiatycze

TOBI, Międzyrzec Podlaski/ Holandia

Szepard, Lubartów

Astor, Damian Filip, Łuków

Ares, Klaudia Bernat, Jelnica

Perełka, Antonina Turska

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.

Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem:
kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak

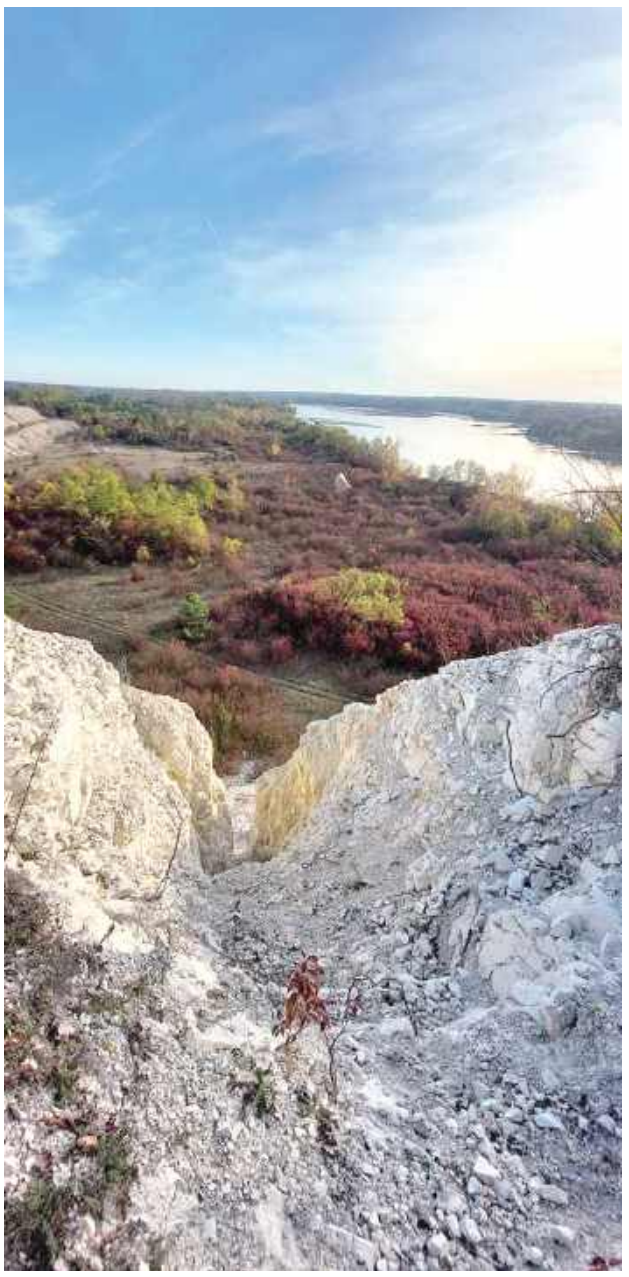

Piękna jesień w Kamieniołomach, Kaliszany. Zdjęcie Mikołaja Kiełbasy z Puław

Urodziny obchodzi Stanisława Belniak z Łęcznej

Chociaż dni pochmurne, cokolwiek się zdarzy,
uśmiech pełen słońca miej zawsze na twarzy.
A gdy dni słoneczne, niech Cię wietrzyk schłodzi.
Szczęścia, zdrowia, pomyślności z okazji urodzin.
W dniu Twych urodzin i Twojego święta
jest zawsze ktoś, kto o Tobie pamięta.
Pamięta o Tobie i składa życzenia,
by się spełniły Twoje pragnienia.
Kocham Twe imię, ślad Twoich stóp,
nie chcę mieć innej, Ciebie dał mi Bóg.
Życzy Wielbiciel

REG

eprasa.pl 81827ed251

HOMOCANIS SAPIENS – CZŁEKOPIES Z ŁUKOWA MIAŁ PODBIĆ ŚWIAT ROZRYWKI (cz. I)

Homo, czyli najsłynniejszy łukowski pies

Malował obrazy, strzelał z pistoletu, grał na pianinie, a do tego podobno potrafił mówić. W połowie lat 80. był sensacją – pisały o nim krajowe gazety, pojawiał się w telewizji. Wystawę jego prac zorganizowano w słynnych stołecznych Hybrydach. Oto zakręcona historia psa o imieniu Homo i jego ekscentrycznego właściciela.

Ogólnopolska sława łukowskiego psa rozpoczęła się w marcu 1984 r., gdy Telewizja Polska zapowiedziała o nim program pt. „Pies, który mówi". Do emisji nie doszło z powodu afery z prokuraturą i interwencji Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Temat stał się jednak przedmiotem publicznej dyskusji, a losy niezwykłego psa śledziły tysiące ludzi.

Kto wymyślił psa Homo?

Właścicielem Homo był Jerzy Podolak, na co dzień pracujący jako brakarz w „Łukbucie", po godzinach pracujący nad „uczłowieczeniem" swojego psa i szukający „brakującego ogniwa w ewolucji między zwierzęciem a człowiekiem". Tak przynajmniej wynikało z wywiadów, których udzielał, ponieważ pan Podolak był bardzo sprawny w kreowaniu wizerunku tak swojego, jak i swego psa. W promocji pomagała mu także młoda asystentka o pseudonimie Li Cannavetta – na co dzień nauczycielka w podłukowskiej wiejskiej szkole.

Pies Homo według swojego właściciela był mieszańcem „kanadyjskiego psa pociągowego Husky i Łajki Syberyjskiej"... i rzekomym bezpośrednim potomkiem „tej samej Łajki, która poleciała w Kosmos". Badania nad tym gatunkiem miał rozpocząć stryj p. Podolaka, który wydał na to majątek, sprzedając ponoć nawet swój dom w Konstancinie. Brakarz z „Łukbutu" postanowił kontynuować badania kuzyna: zgłębił temat odruchów Pawłowa, a nawet – jak sam stwierdzał – napisał na ten temat bliżej nieokreśloną pracę doktorską.

Samozwańczy psi badacz przez kilka lat trenował swojego psa w dość obskurnej wynajętej komórce niedaleko hotelu robotniczego w Alejach Kościuszki, w którym mieszkał. W jednej z rozmów przyznał, że w 1980 r. Homo został poddany „operacji strun głosowych, którą miał wykonać światowej sławy profesor-chirurg" (później okazało się, że było to zmyślone). Rzekomy powód zabiegu? Ułatwienie psu wymawiania spółgłosek, ponieważ do tej pory potrafił artykułować jedynie samogłoski...

„Homo, play!", czyli fantastyczne umiejętności niezwykłego psa

Zapewne około roku 1983 Podolak ogłasza spektakularne efekty swojej pracy, a nawet „przełom w historii ludzkości". Pies zaczyna występować przed łukowską publicznością, a o jego umiejętnościach i sztuczkach piszą regionalne gazety. Co takiego potrafił Homo? Według właściciela jego pies: „rysował linie poziome, pionowe, faliste, kwadraty, trójkąty, koła", a także malował portrety („kobiece"). Podpisywał się też swoim imieniem. Potrafił grać na instrumentach klawiszowych – służyło mu do tego specjalne 12-klawiszowe pianinko – a w jego repertuarze, oprócz „Wlazł kotek na płotek" były takie przeboje jak „Summertime" czy „I am sailing". Ponadto strzelał („i trafiał") z pistoletu do tarczy. No i oczywiście, według deklaracji właściciela, Homo mówił i śpiewał po angielsku („głosem człekopodobnym"). Aczkolwiek akurat z tą umiejętnością był „chwilowy problem", ponieważ pies w momentach swojej sławy był w „szoku pooperacyjnym" i nie można było usłyszeć jego mowy. Co za pech... Homo „szyje na maszynie, je łyżką, nożem i widelcem. Służą mu do tego specjalne uchwyty przymocowane do łap. Ze szminką na końcu do pisania i malowania, a pałeczkami do grania" – precyzował w prasowej wypowiedzi dumny właściciel.

Mimo że opisy te brzmiały jak dobry żart, w Łukowie nadal znajdziemy osoby, które były na występie Homo i widziały na własne oczy przynajmniej część jego umiejętności. Jeden z anonimowych rozmówców tygodnika „Polityka" z 1984 r. również potwierdzał, że „najbardziej zadziwiające jest to, że ten pies naprawdę gra na pianinie. Jak to się dzieje, nie mamy pojęcia".

Wystawa w warszawskich Hybrydach

Kulminacją popularności Homo-Canis z Łukowa była niewątpliwie wystawa jego prac zorganizowana w marcu i kwietniu 1984 r. w Warszawie, w popularnym klubie Hybrydy. Wydarzenie było objęte patronatem poczytnego wówczas „Sztandaru Młodych", a relację z „pierwszej w świecie wystawy rysunków psa Homo" można było zobaczyć w Telewizyjnym Kurierze Warzawskim. Pan Podolak kreślił tam wizję dalszej kariery swojego czworonoga i wyjazdów na występy do Tajlandii, Caracas czy też RFN, skąd podobno przyszły już pierwsze propozycje. Odrzucił przy tym rzekomą ofertę na występy w Stołecznej Estradzie (instytucja artystyczna zajmująca się prowadzeniem działalności kulturalnej w Warszawie – przyp. autora), ponieważ Homo nie zaoferowano wystarczająco eksponowanego programu.

Hobo i asystentka Jerzego Podolaka ukrywająca się pod pseudonimem Li Canavetta. Zdjęcie przekazał nam p. Jan Janusz Jastrzębski

Japończycy związali języki J. Podolakowi i jego psu

27 bm. projekcja, jakiej świat nie widział

Byli, pokazali, milczą

Historia psa Homo i jego właściciela poruszała wyobraźnię. Opisywały ją, zupełnie poważnie, m.in. Kurier Lubelski i Polityka

HOMO SHOW na światowe salony

Właściciel psa i jego asystentka mieli już zresztą gotowy plan na zdobycie międzynarodowej sławy. Był nim pomysł na „HOMO SHOW", bo tak miał nazywać się cały program z łukowskim psem w roli głównej: „wielkie, barwne, sensacyjne, widowisko [...] z baletem, piosenkarką i dwiema prezenterkami". Wszystkiemu przygrywać miał HOMOCANIS BAND („zespół muzyczny w kostiumach ptaków"), a program prowadzić miały dwie prezenterki – pierwsza „w kostiumie z ogonem lisicy, w cylindrze a druga kocicy". Nie zabrakło też pomysłów na psa-gwiazdę całego show: do sztuczki ze strzelaniem miał mieć specjalny strój kowboja (uszyty z „munduru OHP, z medalami, koronkami, cekinami"), natomiast w numerach ze śpiewaniem i graniem miał występować we fraku i cylindrze. Scenariusz był prawie gotowy, wyzwaniem pozostawały koszty, które p. Podolak i Li oszacowali na bagatela 2,5 mln zł (przeciętne roczne wynagrodzenie w 1984 r. wynosiło 202 tys. zł).

cdn.

Paweł Jezierski

REG

Renomowane warszawskie Hybrydy podjęły się zorganizowania wystawy rysunków czworonoga

Dlaczego pies nazywał się Homo?

Pan Podolak miał często używać „terminologii naukowej i słów ze słownika wyrazów obcych". Nie dziwi więc, że nadał psu imię, którego pełna wersja brzmiał HOMOCANIS SAPIENS GARDIENSIS SEPTIMUS MUTANT, w skrócie Homo.

Właściciel twierdził, że Homo może śpiewać, ale akurat jest po operacji strun głosowych... Przyznawał, że rzeczywiście pies ma problem z artykulacją spółgłosek

Zachęcamy czytelników „Wspólnoty" do podzielenia się swoimi wspomnieniami dotyczącymi p. Podolaka i psów Homo i Octaviusa.

eprasa.pl 81827ed251

Udany mariaż rekina biznesu i społeczniczki: Maria (1863-1947) i Jan (1845-1918) Kleniewscy z Kluczkowic (cz. VII)

Ozyrys w Kluczkowicach, Kleniewska w haremie

Przodków obojga można zakwalifikować jako drobną szlachtę - jej spod Sieradza, jego spod Płocka. Dzięki własnej pracy i umiejętności podejmowania trafnych decyzji nie tylko dorobili się znaczącego majątku, ale też odcisnęli swoje piętno na życiu społecznym Opola i okolic na kilka dziesięcioleci.

Fot.Agnieszka Gołębiowska

Znalezione w Kluczkowicach figurki Bachusa (z lewej) i Ozyrysa (z prawej) miały być zaczątkiem kolekcji starożytności. Nie jest jasne, w jakich okolicznościach zostały porzucone w ziemi. Odkryli je poszukiwacze-amatorzy działający pod kierunkiem i za zgodą konserwatorów. Przekazane zostały do Muzeum Narodowego w Lublinie. Ile jeszcze ciekawych zabytków zostało rozproszonych po tym, jak w 1942 roku Kleniewscy musieli opuścić pałac?

Kleniewski gospodarowanie w otrzymanych w ramach podziałów rodzinnych Kluczkowicach zaczynał w trudnej pozycji. Początkowe zadłużenie wynosiło 150 tysięcy rubli i pierwszym pomysłem było po prostu sprzedanie majętności i skoncentrowanie się na bardziej perspektywicznych posiadłościach. Osobą, która przekonała Jana do utrzymania Kluczkowic i zrobienia z niej centrum życia rodzinnego, była właśnie Maria. Wydaje się, że to ona właśnie była, jeśli nawet nie współautorką, to inspiratorką budowy nowoczesnego chmielnika czy terpentyniarni pozwalającej na spożytkowanie pni z okolicznych lasów, gorzelni i browaru.

Pod ich wspólnym okiem powstaje też założenie pałacowe z ogrodem zawierającym również część użytkową. W nowo wybudowanej siedzibie mieści się kolekcja specjalnie zamówionych obrazów przedstawiających najwybitniejsze postacie polskiej historii namalowanych na zlecenie Jana przez najwybitniejszych ówczesnych artystów. Oczywiście jest to kwestia domysłu, ale chyba widać tu pewną różnicę wrażliwości. Oboje są gorącymi patriotami, mocno niechętnymi zwłaszcza Rosjanom. U Jana przejawem sprzeciwu jest budowanie pomyślności finansowej i gesty podkreślające odrębność narodową, u jego żony zapał do pracy organicznej i działań, które potem określone zostaną jako pozytywistyczne.

Jan każe malować portrety królów polskich, Maria ma inną pasję: marzy o stworzeniu w Kluczkowicach muzeum starożytności. Nie mamy niestety katalogu jej zbiorów, ale zachowały się relacje o kolekcji artefaktów związanych przede wszystkim z Egiptem.

Skąd w Kluczkowicach posążki Ozyrysa?

Dwa lata temu nie tylko świat muzealników, ale i mainstreamowe media obiegła sensacyjna historia o odkryciu przez poszukiwaczy amatorów w okolicach Kluczkowic dwóch posążków datowanych pierwsze tysiąclecie przed Chrystusem i I wiek. Jeden przedstawiał egipskiego boga Ozyrysa, drugi rzymskiego Bachusa. Początkowo podejrzewano, że były ty bibeloty pochodzące z XIX wieku, bliższy ogląd wykazał ich autentyczność i pochodzenie ze starożytności. Dalsze poszukiwania prowadzone pod kierunkiem urzędu konserwatorskiego pozwoliły ujawnić jeszcze kilka artefaktów.

Uczeni natychmiast przystąpili do swojego ulubionego zajęcia, czyli snucia hipotez. Z Bachusem było stosunkowo prosto. Wiemy, że został odkryty w 1906 r. przez ks. Antoniego Chotyńskiego, kapelana rodziny Kleniewskich w dzisiejszej Zagłobie, w bogato wyposażonym grobie zmarłego z tzw. kultury przeworskiej i przekazany do kolekcji Kleniewskich. Po chwili zastanowienia okazało się, że również obecność Ozyrysa nie zaskakuje: Kleniewska w Egipcie była dwa razy.

Podróż poślubna do Egiptu i Konstantynopola

Pierwszy raz, zaraz po zaślubinach, przez Wiedeń, Wenecję, statkiem z Ankony młodzi wyruszają do Afryki. Nie powstrzymuje ich całodobowa sroga burza, Przybijają do Brindisi, a potem etapami do Aleksandrii, Kairu, Gizy i Memfis. Na Marii ogromne wrażenie robią piramidy, muzea, meczety oraz możliwość pouganiania się po pustyni na prawdziwym koniu krwi arabskiej. Oczywiście towarzyszy im cały czas wielka grupa sług i tragarzy, którzy w ogromnych koszach niesionych na głowie wloką wszystko, co się jaśniepaństwu może okazać w czasie wycieczki przydatne. We wspomnieniach Marii z tej wycieczki jednak wszystko blednie wobec Konstantynopola, kościoła Hagia Sophia i wyjących derwiszów...

Leniwa kuracja w cieniu piramid

Druga wyprawa następuje w 1904 roku. Tym razem pobyt jest dłuższy, trwa cztery miesiące. Powodem wyjazdu jest potrzeba podratowania zdrowia. Podróż jest pełna przygód i niewygód: we Włoszech, oczekując dzień cały na ruszenie pociągu, trzeba się było kontentować michą spaghetti. Potem nastąpiła zasadnicza część kuracji polegająca głównie na leżeniu na werandzie i objadaniu się (na samo śniadanie trzeba było zjeść pięć jajek!). Dla osoby tak żywej intelektualnie i ciekawej świata z pewnością było to duże wyzwanie. Wielką atrakcją była możliwość odwiedzenia... haremu!

Kleniewska w haremie u Szapiry!

Z pamiętnika: *Zrobiłyśmy parę znajomości z paniami z haremów, które uprzejmie zapraszały na sorbety i papierosy słodkie. Przyjęcia u tych dam były bardzo oryginalne. We drzwiach wita eunuch, prowadzi do pani jakby maitre d`hotel, która włada rozmaitymi językami. Ta po krótkiej rozmowie się ulatnia, otwierają się drzwi i wchodzą panie haremowe, ubrane w suknie balowe, brylanty i kosztowności. Eunuch podaje papierosy, w krótkim czasie wnoszą w maleńkich filiżaneczkach różne chłodne napoje i słodycze. Specjalne urządzenia poruszają nieustannie wachlarze, aby schłodzić powietrze. Kilka takich odwiedzin dało nam wyobrażenie o nudnym życiu kobiet tureckich. Niedaleko nas mieszkający bej Szapiro posiadał liczne pałace, gdzie wychowywało się czterdzieścioro jego dzieci różnego wieku i płci. Dla nich była zorganizowana szkoła obsadzona przez dobrych nauczycieli, cieszyła się uznaniem u Turków.*

Do domu Kleniewska wracała więc wyposażona w kilka ładnych kilogramów nadwagi i kolorowe wspomnienia. Czy miała ze sobą figurki Ozyrysa?

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

Kleniewska o miejscowych:

...Wśród służby przeważa element „galicyjski", opowiadają o nędzy i doli tamtejszej ludności. Zapewne ich odmienne usposobienie niechętnie usposabiało ludność naszą do elementu napływowego...

Z pamiętnika Marii Kleniewskiej:

...Obydwie z matką jesteśmy zaproszone do Krakowa, gdzie poznaję się z Janem Kleniewskim. Nie podobał mi się p. Kleniewski, ponieważ zaznaczył, że lubi jazdę konną tylko podczas dużego błota, a ja lubiłam harcować na koniu w każdym czasie, a on uważał to za niewłaściwe... (Chwilę potem lody zostają jednak przełamane i....) Odwiedził nas jeszcze raz na imieniny matki mojej i wtedy zaręczyny nastąpiły na gruncie najbliższej rodziny, przyjęłam jego propozycję. Rozpoczęło się przygotowywanie wyprawy, z matką wyjechałyśmy do Warszawy dla przygotowań przedślubnych. Tam mój narzeczony codziennie świeżymi kwiatami ubierał mi mieszkanie.

Jak i dlaczego powstało stowarzyszenie ziemianek, które po kilkunastu latach było poważną siłą społeczną w kraju? Z pamiętnika Marii Kleniewskiej:

W roku 1894, widząc zrzeszenia ugrupowań kobiecych w miastach, nasunęła mi się myśl, żeby zorganizować zrzeszenie kulturalne na wsi. Powodem tego była bardzo rozwinięta gra w karty przez panów i my po całych nocach czekałyśmy, aż się partia rozegra, nudząc się po kątach. W Radlinie, u państwa Gosieckich, omówiłyśmy konieczność zmiany naszych zabaw: siedzenia po kanapach i drzemki, a wzięcia się do szycia dla biednych, zbierania dla nich funduszów i pożywienia.

eprasa.pl 81827ed251

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik strzelił dwa gole w Płocku. Ale wrócił z niedosytem

Na początku drugiej połowy piłkarze pierwszoligowego Górnika strzelili Wiśle dwa gole. To jednak nie wystarczyło do tego, by z terenu „Nafciarzy" przywieźć komplet punktów.

„Górnicy" chcieli jak najszybciej poprawić sobie humory po porażce 0:2 z Bruk-Bet Termalicą Niececza w poprzedniej serii gier. Do Płocka, w ramach 16. kolejki Betclic 1. Ligi, łęcznianie jechali więc z zamiarem zgarnięcia trzech punktów.

Starcie z „Nafciarzami" było ciekawe również ze względu na kilka kwestii personalnych. Wisła to były klub trenera Pavola Stano. Do Górnika właśnie z klubu z Płocka trafił Damian Warchoł, najlepszy strzelec zielono-czarnych w tym sezonie. W bramce płocczan stoi natomiast były kapitan Górnika - Maciej Gostomski. Z kolei prezesem klubu z województwa mazowieckiego jest Piotr Sadczuk, były sternik zielono-czarnych.

Pavol Stano
trener Górnika

W drugiej połowie była dobra reakcja

Byliśmy dobrze przygotowani do tego meczu, od pierwszej minuty graliśmy to, co sobie założyliśmy. Trochę nas zaskoczyła taka niepotrzebna bramka, gdzie nic wielkiego się nie działo i tracimy gola do szatni. W drugiej połowie była dobra reakcja, uspokoiliśmy zawodników, że po przerwie na pewno będą jakieś sytuacje. Udało się doprowadzić do prowadzenia, kontrolowaliśmy przebieg spotkania. Mieliśmy sytuację na trzeciego gola. Myślę, że jakbyśmy strzelili, to mecz by się zamknął. Na koniec straciliśmy pechową bramkę na 2:2 i zrobiło się duże zamieszanie.

Po pierwszej połowie było 1:0 dla gospodarzy. W końcówce premierowej odsłony do bramki Branislava Pindrocha trafił Marcus Haglind-Sangré. Dla 29-letniego szwedzkiego obrońcy, który popisał się precyzyjnym strzałem zza pola karnego, był to pierwszy gol w tym sezonie. W ekipie gości najbliżej szczęścia był Jakub Bednarczyk, który jednak nie trafił w bramkę z bliskiej odległości po podaniu od Przemysława Banaszaka.

„Górnicy" odpowiedzieli na początku drugiej części, i to dwukrotnie. Najpierw na 1:1 pięknym strzałem z rzutu wolnego trafił kapitan zielono-czarnych - Adam Deja. Trzy minuty później Górnik był już na prowadzeniu po bramce Marko Roginicia, który wpisał się na listę strzelców dobijając z najbliższej odległości uderzenie Deji. Chorwat strzelił swojego pierwszego gola w tym sezonie.

Łęcznianie powinni podwyższyć prowadzenie, jednak Gostomski dosyć szczęśliwie obronił strzał oddany z bliska przez Warchoła.

Ostatnie słowo należało jednak do gospodarzy. W 84. minucie piłka trafiła do siatki łęcznian, a bramkę samobójczą zapisano na konto Dominykasa Barauskasa - to od jego nogi futbolówka niefortunnie odbiła się po uderzeniu Jime.

W doliczonym czasie gry gospodarze mogli przeważyć szalę zwycięstwa na swoją korzyść, ale strzał Krystiana Pomorskiego wylądował na słupku bramki Górnika, a Piotr Krawczyk nie trafił, próbując dobić to uderzenie.

W samej końcówce czerwoną kartkę, po obejrzeniu drugiej żółtej, otrzymał Jonathan de Amo. W efekcie przyjezdni kończyli w dziesiątkę.

Mecz Wisła Płock - Górnik Łęczna skończył się remisem 2:2. To siódmy podział punktów zielono-czarnych w tym sezonie.

Wisła Płock - Górnik Łęczna
2:2 (1:0)

Bramki: Haglind-Sangré 43`, Barauskas 84` (s) - Deja 54`, Roginić 57`.
Wisła: Gostomski - Tomczyk (73` Kukułka), Edmundsson, Haglind-Sangré, Nastić (62` Misiak), Famulak (62` Hiszpański) - Jime, Pacheco, Kun (80` Pomorski) - Krawczyk, Sekulski (62` Kocyła).
Górnik: Pindroch - Bednarczyk (90` Ogaga), Zbozień, de Amo, Barauskas, Krawczyk (71` Janaszek) - Roginić, Deja, Żyra (71` Ahmedov) - Spáčil (62` Warchoł), Banaszak (90` Orlik).
Żółte kartki: Nastić x2, Edmundsson - de Amo x2.
Czerwone kartki: Nastić 85` (jako rezerwowy, za dwie żółte) - de Amo 90` (za dwie żółte).
Sędziował: Łukasz Kuźma (Białystok).
Mecz bez udziału publiczności.

Dominik Smagała

Wisła. Zaczęli pięknie. Ten karny...

Piłkarze Wisły wygrywali na wyjeździe z Resovią Rzeszów. Trafienie zaliczył Kacper Szymanek. Niestety, skończyło się porażką 1:3.

Ciekawe, czy gdyby Kamil Kumoch trafił na 2:2, Wisła nie przegrałaby w Rzeszowie? (fot. Wisła Puławy)

W osłabieniu

Wisła Puławy musiała radzić sobie bez kilku kluczowych zawodników. Za żółte kartki w poprzednim meczu z Rekordem Bielsko-Biała pauzowali podstawowi środkowi obrońcy: Łukasz Kabaj i Radosław Śledzicki, a także pomocnik Marcel Zylla. Dodatkowo, z powodu kontuzji, na boisku zabrakło: Adama Gałązki, Macieja Kiełkuckiego oraz Sebastiana Kozieja. To poważnie osłabiło skład zespołu trenera Macieja Tokarczyka, który w tej sytuacji postanowił dać szansę dwóm wychowankom Wisły: Kacprowi Szymankowi i Franciszkowi Łuczukowi.

Szymanek dał nadzieję

Pierwsza połowa meczu to wyrównane starcie z lekką przewagą Wisły. Mimo że gospodarze, piłkarze Resovii, od początku spotkania byli zdeterminowani, to puławianie jako pierwsi stworzyli groźną sytuację. W 15. minucie meczu młody Kacper Szymanek, po podaniu Piątka, znalazł się w polu karnym gospodarzy i pewnym strzałem pokonał bramkarza Resovii, Jakuba Tetyka. Po stracie gola, zespół trenera Jakuba Żukowskiego ruszył do ofensywy. Gospodarze nie potrafili jednak wykorzystać swoich okazji – próby strzałów nie znalazły drogi do bramki. Wisła mogła podwyższyć prowadzenie, ale Bartosz Guzdek nie trafił w bramkę, uderzając nad poprzeczką.

Szybki zwrot akcji

W końcówce pierwszej połowy mecz zmienił się diametralnie. W 38. minucie z dystansu uderzył Marcin Urynowicz, a piłka po jego strzale wpadła do bramki Jana Szpaderskiego. W 45. minucie gospodarze objęli prowadzenie. Z rzutu wolnego uderzył Glib Bukhal, a piłka odbita od słupka wpadła do siatki, dając Resovii przewagę 2:1.

Nieudany rzut karny

Po przerwie Wisła miała szansę na wyrównanie. W 48. minucie, po faulu na Kacprze Piątku, sędzia podyktował rzut karny. Do piłki podszedł Kamil Kumoch, ale jego strzał z 11 metrów okazał się zbyt łatwy do obrony dla Tetyka, który wyczuł intencje strzelca i skutecznie obronił uderzenie. Chwilę później, w 53. minucie, Resovia mogła podwyższyć prowadzenie. Po świetnym podaniu Ezeinharta Maciej Górski stanął oko w oko z Szpaderskim, ale bramkarz Wisły obronił strzał na rzut rożny. Od tego momentu zacięta walka trwała do samego końca.

Górski ustalił wynik

W 88. minucie meczu, po zamieszaniu w polu karnym Wisły, Maciej Górski precyzyjnym strzałem ustalił wynik meczu na 3:1 dla Resovii. Puławianie, choć walczyli do końca, nie zdołali już zdobyć kontaktowego gola, a wynik spotkania pozostał bez zmian. Mimo ambitnej postawy Wisła nie zdołała wywalczyć punktów w Rzeszowie. Zespół pozostawił po sobie dobre wrażenie, jednak w piłce nożnej liczą się przede wszystkim punkty, a tych niestety zabrakło.

Przerwa i kolejny mecz

Po tej porażce puławianie mają tydzień przerwy w rozgrywkach. Ich mecz z rezerwami Zagłębia Lubin, który miał odbyć się w przyszły weekend, został przełożony na 30 listopada z powodu powołań do reprezentacji młodzieżowych. Wcześniej, 23 listopada, Wisła zmierzy się z rezerwami ŁKS-u, a spotkanie odbędzie się o godzinie 12 na stadionie przy ulicy Hauke-Bosaka w Puławach.

Resovia Rzeszów - Wisła Puławy
3:1 (2:1)

Bramki: Urynowicz 39`, Buchał 45`, Górski 89` - Szymanek 15`.
Resovia: Tetyk - Rębisz, Bondarenko, Buchał, Pavlas, Jaroch, Wasiluk, Urynowicz (76` Bąk), Zawadzki (58` Hebel), Eizenchart (76` Pieniążek), Górski (90` Kotecki).
Wisła: Szpaderski - Kargulewicz, Kumoch, Waliś, Stromecki, Kozdroń (63` Mwinyi), Piątek, Wiktoruk, Łuczuk, Szymanek, Guzek.
Żółte kartki: Urynowicz, Wasiluk, Pawłas, Bąk, Bondarenko - Waliś, Stromecki, Szymanek.
Sędziował: Nestorowicz (Biała Podlaska).

mp

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI
Ruch - Chrobry 5:0
Odra - Warta 0:0
Pogoń - Kotwica 2:1
Termalica - Miedź 1:1
Płock - Górnik 2:2
Tychy - Arka 1:1
Stalowa Wola - Wisła 1:5
Stal - Znicz 2:1
ŁKS - Polonia 0:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bruk-Bet Termalica Niecieczа	16	36	33-13
2.	Miedź Legnica	15	33	31-12
3.	Arka Gdynia	16	31	32-13
4.	Wisła Płock	16	29	27-22
5.	Ruch Chorzów	16	28	23-17
6.	ŁKS Łódź	16	25	24-15
7.	Stal Rzeszów	16	25	29-21
8.	Górnik Łęczna	16	25	24-21
9.	Wisła Kraków	14	22	26-14
10.	Znicz Pruszków	16	21	21-21
11.	Polonia Warszawa	16	21	17-19
12.	Warta Poznań	16	16	12-25
13.	Kotwica Kołobrzeg	16	14	13-24
14.	Odra Opole	16	14	13-31
15.	GKS Tychy	16	13	8-18
16.	Chrobry Głogów	15	12	13-30
17.	Stal Stalowa Wola	16	11	13-28
18.	Pogoń Siedlce	16	9	16-31

NASTĘPNA KOLEJKA (22-25.11.) Polonia - Ruch, Znicz - ŁKS, Wisła - Stal, Arka - Stalowa Wola, Górnik - Tychy (23.11., g. 17.30), Miedź - Płock, Kotwica - Termalica, Warta - Pogoń, Chrobry - Odra

dsm

II LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI
Resovia - Wisła 3:1
Hutnik - Podbeskidzie 0:2
Zagłębie - Polonia 1:1
Olimpia G. - Chojniczanka 0:1
Rekord - Wieczysta 2:2
Zagłębie II - Skra 2:0
ŁKS II - Świt 1:1
Olimpia E. - Pogoń 1:3
GKS Jastrzębie - KKS Kalisz - po zamk. nr

MECZE 16. KOLEJKI
Podbeskidzie - KKS 0:1
Chojniczanka - Zagłębie 1:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Pogoń Grodzisk Maz.	17	43	38:12
2.	Polonia Bytom	17	40	38:15
3.	Wieczysta Kraków	17	39	38:9
4.	Chojniczanka Chojnice	17	28	21:14
5.	Hutnik Kraków	17	26	23:30
6.	Resovia Rzeszów	17	24	25:26
7.	Świt Szczecin	17	24	24:25
8.	Zagłębie Sosnowiec	17	23	23:27
9.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	17	22	21:21
10.	Wisła Puławy	17	22	24:28
11.	KKS Kalisz	16	22	13:18
12.	Olimpia Grudziądz	17	18	22:23
13.	Rekord Bielsko-Biała	17	17	28:35
14.	ŁKS II Łódź	17	17	17:29
15.	GKS Jastrzębie	16	16	19:19
16.	Zagłębie II Lubin	17	12	24:32
17.	Skra Częstochowa	17	12	17:32
18.	Olimpia Elbląg	17	10	15:35

NASTĘPNA KOLEJKA (15/17.11): Skra - ŁKS II Łódź, Polonia - Pogoń, Olimpia E. - Podbeskidzie, Hutnik - GKS Jastrzębie, KKS Kalisz - Świt, Resovia - Wieczysta, Rekord - Chojniczanka, Olimpia G. - Zagłębie, Zagłębie II - Wisła - przeł. (30.11., godz. 13:00).

mp

REG

eprasa.pl 81827ed251

Potyczki w tenisie stołowym

FOT. LUB MICHÓW

Zawodnicy rywalizowali w kategorii żeńskie, męskiej, mieszanej, podwójnej oraz amatorskiej mieszanej

W hali sportowej Szkoły Podstawowej w Rudnie odbył się XIV Memoriał Grażyny Marzec w tenisie stołowym organizowany pod patronatem wójta gminy Michów. Wydarzenie przyciągnęło fanów tenisa stołowego, którzy rywalizowali w kilku kategoriach: żeńskiej, męskiej, mieszanej, podwójnej oraz amatorskiej mieszanej. Memoriał od lat cieszy się ogromnym zainteresowaniem i na stałe wpisał się w kalendarz sportowych imprez regionu.

red

Memoriał Grażyny Marzec w tenisie stołowym odbył się w hali sportowej w SP w Rudnie

Mistrzostwa Rejonu w Badmintonie. Zawody w ZS 2 w Lubartowie

6 listopada 2024 r. w hali ZS nr 2 w Lubartowie odbyły się Mistrzostwa Rejonu w Badmintonie Drużynowym dziewcząt i chłopców szkół ponadpodstawowych.

- Do zawodów zgłosiły się dwie drużyny dziewcząt i trzy drużyny chłopców. Zespoły dziewcząt rozegrały jeden mecz o zwycięstwo w turnieju. Drużyny chłopców rozegrały mecze systemem „każdy z każdym", które wyłoniły zwycięzcę - informuje organizator turnieju, ZS 2 w Lubartowie.

Klasyfikacja:
DZIEWCZĘTA
ZS nr 2 Lubartów – ZST Puławy (3:0)
KOLEJNOŚĆ KOŃCOWA:
ZS nr 2 Lubartów
ZS nr 3 Puławy
CHŁOPCY
RCEZ Lubartów – ZST Puławy (3:0)

Uczestnicy turnieju

ZS nr 2 Lubartów - RCEZ Lubartów (0:3)
ZST Puławy - ZS nr 2 Lubartów (2:3)
KOLEJNOŚĆ KOŃCOWA:
RCEZ Lubartów
ZS nr 2 Lubartów
ZST Puławy
Zwycięzcy będą walczyć o mistrzostwo województwa. Zawody już 15 listopada w hali ZS 2 w Lubartowie.

red.

Dzień Otwartych Drzwi w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce

Setki, jeśli nie tysiące odwiedziło Muzeum w niedzielę

Do Kozłówki przyjechali turyści nawet z dalszych regionów

Odwiedzający mogli obejrzeć gabinety i sypialnie należące do hrabiostwa Zamoyskich

Jedną z większych atrakcji w ciągu niedzieli było spotkanie ze Stefcią oraz Panem Antonim

Pałac wraz z kaplicą oraz inne wybrane ekspozycje było można zwiedzić bezpłatnie. Jeszcze przed otwarciem pod pałacem ustawiła się długa kolejka chętnych do zwiedzania.

Muzeum już od kilku dni organizowało cykl wydarzeń związanych z Narodowym Świętem Niepodległości. Przed kilkoma dniami w pałacu miało miejsce wydarzenie pt. „Świętujemy Niepodległą", na które złożyły się uroczystości w reprezentacyjnych salach pałacu, a także na muzealnym dziedzińcu.

Dziś drzwi do Muzeum zostały otwarte o godz. 10. Odwiedzający mogli we własnym tempie oglądać ekspozycje w sypialniach, gabinetach i na korytarzach. Na przystawanie i wysłuchanie ciekawostek zachęcali pracownicy Muzeum w epokowych strojach.

Zwiedzający do godz. 15 mogą obejrzeć ekspozycje pałacowe bezpłatnie.

Gratką dla odwiedzających tego dnia Muzeum było spotkanie z serialową Stefcią i Panem Antonim, którzy są głównymi postaciami popularnego na Instagramie serialu produkcji Muzeum.

Wśród dodatkowych atrakcji znalazły się wystawy plenerowe, koncert pod pałacem, a także film „Poszukiwany, poszukiwana" w reżyserii Stanisława Barei, kręconego na terenie muzeum.

Ewa Jaszczak

LUB

W południe miał miejsce koncert Orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej z Lubartowa

eprasa.pl 81827ed251

III LIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI
Czarni - Lewart 2:1
Bramki: Chmielowiec 73`, Banik 88` - Mazurek 84`.
Podlasie - Siarka 0:1
Bramka: Prusiński 44`.
Podhale - Unia 3:0
Bramki: Seweryn 29`, Marcinho 42`, Nowak 45`.
Pogoń-Sokół - Chełmianka 1:6
Bramki: Majda 76` (k) - Kasprzyk 12`, Romanowicz 26`, Korbecki 31`, 70`, Kwiencer 44`, Karbownik 85`.
Wiślanie - Korona II 1:1
Bramki: Radwanek 61` - Bąk 90`.
Star - Sandecja 0:3
Bramki: Wilczyński 10`, Pietraszkiewicz 73`, Talar 90`.
Avia - Świdniczanka 2:0
Bramki: Paluchowski 27`, Uliczny 63` (k).
Wisłoka - KSZO 0:1
Bramka: Pisarek 74` (k).
Wisła II - KS Wiązownica 5:0
Bramki: Młyński 11` (k), 33` (k), Starzyński 57`, Chromych 82`, Zimon 86`.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	16	39	39:14
2.	Podhale Nowy Targ	16	32	29:24
3.	Siarka Tarnobrzeg	16	31	25:17
4.	Chełmianka Chełm	16	30	38:24
5.	Wisłoka Dębica	16	28	38:21
6.	KSZO Ostrowiec Św.	16	28	24:20
7.	Avia Świdnik	16	27	33:18
8.	Star Starachowice	16	26	31:22
9.	Korona II Kielce	16	26	28:23
10.	Podlasie Biała Podlaska	16	24	23:19
11.	Wiślanie Skawina	16	21	22:20
12.	Wisła II Kraków	16	20	38:30
13.	Czarni Połaniec	16	20	25:34
14.	Pogoń-Sokół Lubaczów	16	15	22:33
15.	KS Wiązownica	16	12	16:32
16.	Świdniczanka Świdnik	16	11	13:31
17.	Lewart Lubartów	16	10	14:39
18.	Unia Tarnów	16	3	12:49

OSTATNIE KOLEJKI (16.11., godz. 13:00):
Lewart - Podhale, KSZO - Podlasie, KS Wiązownica - Czarni, Świdniczanka - Wisłoka, Sandecja - Avia, Korona II - Star, Chełmianka - Wiślanie, Unia - Pogoń-Sokół, Wisła II - Siarka.
(23.11., godz. 13:00):
KS Wiązownica - Lewart, Świdniczanka - Podlasie, Podhale - Pogoń-Sokół, Unia - Wiślanie, Chełmianka - Star, Korona II - Avia, Sandecja - Wisłoka, KSZO - Wisła II, Siarka - Czarni/

mp

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE
Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie.
Zapraszamy do współpracy.
Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

Lubartowianie bez punktów

Lewart uległ 1:2 Czarnym Połaniec. Biało-niebiescy, choć pokazali kilka ofensywnych akcji, ostatecznie nie zdołali wywalczyć choćby remisu po tym, jak gospodarze zdobyli dwa gole, w tym jeden tuż przed końcem spotkania.

Tomasz Tymosiak i spółka przegrali po raz kolejny w sezonie (fot. Dorota Prokop Foto)

Trener debiutuje, Czarni w ofensywie

Przed tym meczem doszło do zmiany na stanowisku trenera Czarnych Połaniec. Po ostatniej porażce z Podhalem Nowy Targ Łukasza Cabaja zastąpił były zawodnik i kapitan drużyny – Maciej Witek. Dla Witka był to debiut w roli szkoleniowca, który natychmiast postawił na ofensywny styl gry. Już od pierwszych minut gospodarze zaatakowali, próbując zaskoczyć bramkarza Lewartu, Damiana Podleśnego.

Pierwszą okazję na zdobycie bramki Czarni mieli już w 2. minucie, kiedy Adam Kramarz oddał strzał na bramkę Lubartowa, lecz Podleśny pewnie wybronił uderzenie. Kolejne groźne akcje miały miejsce w 6. minucie, po faulu Patryka Drozda, gdy gospodarze egzekwowali rzut wolny, a później groźny strzał Mateusza Chmielowca został zablokowany przez Tomasza Tymosiaka. Minutę później piłka trafiła w słupek po strzale Michała Banika, a na boisku od razu zrobiło się gorąco.

Lewart, mimo kilku groźnych sytuacji gospodarzy, nie był tylko biernym obserwatorem. Pierwszą poważną akcję przeprowadzili w 21. minucie, gdy Mateusz Kompanicki przestrzelił po dośrodkowaniu Łukasza Najdy. Po tej sytuacji zespół z Lubartowa miał jeszcze dwie okazje: w 26. minucie, gdy Dawid Wdowicz posłał lekkie dośrodkowanie, które nie zagroziło bramce, oraz w 34. minucie, gdy Krystian Żelisko oddał celny strzał, ale świetnie interweniował bramkarz gospodarzy, Wiktor Kowal. Do przerwy wynik pozostawał bezbramkowy, choć Czarni Połaniec zdecydowanie dominowali pod względem liczby sytuacji.

Lepiej

Po przerwie Lewart zaczął odważniej atakować. W 50. minucie Krystian Żelisko próbował zagrać piłkę do Pawła Myśliwieckiego, lecz podał niedokładnie. W 57. minucie Michał Banik ponownie próbował szczęścia z dystansu, ale jego strzał minął bramkę. Z kolei w 61. minucie Czarni przeprowadzili akcję prawym skrzydłem, której kulminacją była sytuacja Szymona Salamona, ale nie udało mu się oddać strzału na bramkę.

Po chwili znów groźnie zrobiło się pod bramką Lewartu. Po rzutach rożnych i wrzutkach Adama Kramarza Jakub Kałaska zagrał do Damiana Bawora, ale raz po raz piłka odbijała się od słupka lub była blokowana przez defensorów gości. Lewartowi brakowało skuteczności w obronie, a Czarni nieustannie wywierali presję.

Gol Mazurka na wagę nadziei

W 73. minucie po długiej serii ataków, gospodarze w końcu zdobyli upragnioną bramkę. Krystian Kardyś posłał świetne podanie w pole karne, a Mateusz Chmielowiec nie zmarnował okazji, pokonując bramkarza Lewartu. Gospodarze wyraźnie podbudowani prowadzeniem 1:0, nie zamierzali się cofać, lecz nadal dominowali na boisku. W 79. minucie, po mocnym strzale Adama Kramarza z rzutu wolnego, świetnie interweniował Damian Podleśny, ratując zespół przed utratą drugiej bramki.

Lewart starał się wrócić do gry, wprowadzając zmiany i szukając okazji do wyrównania. W 82. minucie Dawid Nojszewski podał do Kamila Zielińskiego, który oddał strzał, ale obrońcy Czarnych zablokowali go. W tej samej akcji Tomasz Tymosiak odebrał piłkę defensorom gospodarzy i podał ją do Patryka Drozda. Strzał Drozda także został zablokowany, ale piłka trafiła do Łukasza Mazurka, który płaskim strzałem zdobył gola, doprowadzając do remisu 1:1.

Zaledwie kilka minut później Lewart znowu stracił bramkę. Michał Banik, najaktywniejszy zawodnik meczu, przeprowadził świetną akcję w 88. minucie, uderzając z dystansu na bramkę. Piłka po jego strzale wpadła do siatki, dając Czarnym prowadzenie 2:1.

Zbyt późno, by reagować

Pomimo usilnych starań Lewartu, nie udało się już zmienić wyniku. Mimo iż piłkarze z Lubartowa mieli jeszcze kilka okazji, wynik nie uległ zmianie. Spotkanie zakończyło się wynikiem 2:1 na korzyść gospodarzy. Zespół Lewartu wraca więc do Lubartowa bez punktów, co oznacza, że drużyna będzie musiała poczekać na kolejne szanse na przełamanie w nadchodzących meczach.

Czarni Połaniec - Lewart Lubartów
2:1 (0:0)

Bramki: Chmielowiec 73`, Banik 88` - Mazurek 84`.
Czarni: Kowal - Smoleń, Kałaska, Bawor, Mucha, Chmielowiec (88` Galara), Guca, Kardyś, Kramarz (90` Kilian), Banik, Gaj (53` Salamon).
Lewart: Podleśny - Wdowicz, Mazurek, Drozd, Chyła (78` Nojszewski), Plesz (78` Gęca), Żelisko (70` Zieliński), Tymosiak, Wolski (88` Aftyka), Najda (46` Myśliwiecki), Kompanicki.
Żółte kartki: Chmielowiec, Smoleń, Kardyś, Kałaska, Kowal, Salamon - Chyła, Drozd.

A może z wiceliderem

Lewart musi szukać punktów wszędzie, gdzie się da.

Najbliższa szansa już w niedzielę. O godz. 13:00 początek meczu z Podhalem Nowy Targ.

Rywale plasują się na drugi miejscu w tabeli. W sobotę pewnie ograli Unię Tarnów. Jeszcze w poprzednim sezonie graczem „Szarotek" był Tomasz Tymosiak. Rozegrał 30 meczów i strzelił trzy gole. 31-latek od niedawna jest graczem Lewartu. Do tej pory zaliczył trzy spotkania.

mp

Opolanin. Tragedia po przerwie

Do Opola Lubelskiego przyjechała Tomasovia Tomaszów Lubelski. Rywale wypunktowali naszych po zmianie stron.

Zaczęło się od bramki Damiana Szuty, który wykorzystał rzut karnym po faulu Jana Czapli na Jakubie Szucie. Nasi szybko wyrównali. Yurij Perin zagrał do Antonio Corbo, a ten trafił pod poprzeczkę. Dla niego był to pierwszy gol w barwach Opolanina. Były gracz Wisły Puławy ostatnio występował w Delcie Warszawa.

- To bardzo dobry gracz, ale miał pecha. Na kilkanaście dni przed inauguracją ligi doznał poważnej kontuzji kolana. Od dwóch tygodni jest w treningu i teraz dostał szansę w wyjściowym składzie - mówi Kamil Miazga.

Szkoleniowiec Opolanina przyznaje, że jego zespół grał dobrą pierwszą połowę.

- Realizowaliśmy zadania. Aż chciało się patrzeć na grę zespołu. Goście nie stworzyli sobie żadnej sytuacji, a prowadzili. Po przerwie było dużo gorzej, chociaż przy stanie 1:2 Jakub Figura i Filip Belabrovik zmarnowali „setki" - dodaje.

Bohaterem przyjezdnych został Damian Szuta, który czterokrotnie pokonał Miłosza Szczepańskiego.

- W ciągu chwili zostaliśmy wypunktowani. Szkoda, bo nie zasłużyliśmy na tak wysoką porażkę - mówi szkoleniowiec.

Opolanin Opole Lubelskie - Tomasovia Tomaszów Lubelski
1:5 (1:1)

Bramki: Corbo 27` - D. Szuta 19` (k), 63`, 67`, 72`, Płocki 77`.
Opolanin: Szczepański - Belabrovik, Kozak, Czapla, P. Adamczuk (70` Szafran), Corbo (60` Nowak), Pałka, H. Sałasiński (86` H. Adamczyk), Jurak (70` Lenkiewicz), Figura, Perin.
Żółte kartki: Kozak, H. Sałasiński.

Jadą do „Kocziego"

Przed zespołem ostatni mecz w tym roku. W sobotę starcie na boisku Lublinianki Lublin.

Szkoleniowcem rywali jest Daniel Koczon, który wcześniej odpowiadał za wyniki Opolanina.

- Postaramy się o dobry wynik, chociaż wiemy, jak silnym zespołem jest Lublinianka - mówi Miazga.

mp

IV LIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI
Opolanin - Tomasovia 1:5
Łada - Górnik II 1:1
Avia II - Janowianka 3:2
Sygnał - Hetman 1:3
Kłos - Start 0:1
Granit - Huragan 5:2
Gryf - Lublinianka 1:3
Stal - Motor II 2:0
Orlęta - pauza

OSTATNIA KOLEJKA (16/17.11):
Lublinianka - Opolanin (sob., godz. 14:00),
Górnik II - Granit (niedz., godz. 15:00),
Tomasovia - Stal,
Huragan - Gryf,
Hetman - Łada,
Start - Sygnał,
Janowianka - Kłos,
Orlęta - Avia II,
Motor II - pauza.

mp

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	15	41	40:3
2.	Lublinianka Lublin	15	40	45:13
3.	Tomasovia Tom. Lub.	15	34	41:15
4.	Łada Biłgoraj	15	33	43:16
5.	Hetman Zamość	15	27	29:20
6.	Janowianka Janów Lub.	15	23	28:24
7.	Start Krasnystaw	15	23	22:20
8.	Orlęta Radzyń Podlaski	15	22	29:26
9.	Motor II Lublin	16	20	26:34
10.	Opolanin Opole Lub.	15	20	16:29
11.	Sygnał Lublin	15	17	27:38
12.	Granit Bychawa	15	16	23:35
13.	Huragan Międzyrzec Podl.	15	12	22:28
14.	Górnik II Łęczna	15	11	23:33
15.	Avia II Świdnik	15	11	13:43
16.	Gryf Gmina Zamość	15	5	9:32
17.	Kłos Gmina Chełm	15	4	5:32

PUL

eprasa.pl 81827ed251

Zaawansowane prace w szkołach w Jakubowicach Konińskich i Nasutowie

Przyszły rok szkolny może rozpocząć się w nowych budynkach

Fot.SP w Jakubowicach

Nowy budynek SP w Jakubowicach prezentuje się okazale

To pierwszy etap dużego projektu budowy SP w Nasutowie

Rozbudowa Szkoły Podstawowej w Jakubowicach Konińskich i budowa nowego obiektu Szkoły Podstawowej w Nasutowie to największe inwestycje oświatowe minionych lat w gminie Niemce. Wiele wskazuje na to, że dzieci i młodzież obydwu placówek skorzysta z nowych budynków już w następnym roku szkolnym.

Rozbudowa SP w Jakubowicach przewyższa swoim rozmachem dotychczasowe inwestycje. Placówce przybędą pomieszczenia o łącznej powierzchni 2985 metrów kwadratowych. W tej chwili budowa wkroczyła w ostatni etap, czyli wykańczanie wnętrz.

- Wykonawca obiecał, że do końca kwietnia przyszłego roku cały obiekt będzie gotowy – powiedział **Przemysław Chudzik**, dyrektor SP im. Joachima Lelewela w Jakubowicach Konińskich. – Pozostaną jeszcze odbiory, a to może potrwać. Liczę jednak, że nowy rok szkolny powitamy w nowej auli i w nowych salach.

Przyszłe przedszkole jest już na ukończeniu, ale w nowym obiekcie będzie miejsce nie tylko dla maluchów. Na najniższej kondygnacji, w piwnicach, będą szatnie, kotłownia i zaplecze kuchni. Na parterze mieścić się będzie wspomniane przedszkole z pięcioma oddziałami. Na parterze będzie także usytuowana stołówka, kuchnia oraz okazała aula, w której będzie można organizować szereg imprez, nie tylko szkolnych. Z kolei na piętrze będzie osiem sal lekcyjnych. Będzie też m.in. gabinet dyrekcji. Projektanci zaplanowali też taras, a na nim ma być przestrzeń do relaksu, z małym boiskiem i miejscami do odpoczynku. W starym budynku kierownictwo szkoły wykorzystuje każdy metr. Po oddaniu nowego obiektu znacznie wzrośnie komfort nauki i pracy.

Jakubowice, miejscowość, w której systematycznie przybywa mieszkańców, będzie mieć placówkę na miarę XXI wieku.

- W tym roku szkolnym przybyło nam 44 uczniów – dodał dyrektor Przemysław Chudzik. – Niestety, do oddziałów przedszkolnych nie mogliśmy przyjąć aż 51 osób. Dlatego rozbudowa była tak bardzo konieczna. Teraz zastanawiam się, czy zaspokoi wszystkie potrzeby, które są coraz większe?

Przypomnijmy, że rozbudowa SP w Jakubowicach podzielona była na etapy. Pierwszy realizowało przedsiębiorstwo Mironbud, a teraz prace wykończeniowe prowadzone są przez Edach. Przedsięwzięcie będzie kosztowało około 22 mln zł.

Z kolei w Nasutowie w szybkim tempie powstaje budynek, w którym zlokalizowane będzie przedszkole i klasy I – III. Inwestycja jest bardzo wyczekiwana przez nasutowian, ponieważ stara szkoła jest w coraz gorszym stanie, a przedszkolaki przebywają w adoptowanych pomieszczeniach remizy. Budowa nowej szkoły także ma być prowadzona etapowo. Powstający budynek ma być pierwszym z całego kompleksu. Z czasem dojdą kolejne moduły.

Nowa placówka ma mieć powierzchnię 1300 metrów kwadratowych (na dwóch kondygnacjach), a koszt jej budowy to ok. 10 mln zł, z czego 7,5 mln to środki zewnętrzne.

Prace, prowadzone przez Mironbud, są bardzo zaawansowane i jest szansa, że w nowym roku szkolnym budynek będzie służył dzieciom. Przynajmniej takie starania, od strony formalnej, czynią pracownicy Gminnego Ośrodka Administracyjnego Szkół oraz radni gminy Niemce.

Artur Toruń

Członkowie OSP Krępa zostali uhonorowani wyróżnieniami, m.in.: złotym, srebrnym i brązowym medalem „Za zasługi dla Pożarnictwa”

Straż pożarna w Krępie ma już 55 lat. Dostali nowy samochód!

Od ponad pięciu dekad czuwają nad bezpieczeństwem mieszkańców gminy i okolicy. OSP w Krępie (gm. Jeziorzany) świętowała 55-lecie. Strażacy ochotnicy otrzymali z tej okazji volkswagena craftera z napędem na cztery koła.

Obchody 55-lecia OSP Krępa zostały zorganizowane 26 października. Uroczystości rozpoczęła msza w kościele parafialnym w Poizdowie za strażaków z jednostki w Krępie oraz ich rodziny, której przewodniczył ksiądz Adam Pietrusik. Następnie uroczystości przeniosły się na plac za remizą w Krępie, gdzie dowódca uroczystości, druh Leszek Gałązka, złożył meldunek prezesowi Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP w Lublinie - Marianowi Starownikowi. Później odbyło się m.in. ślubowanie i pasowanie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, pasowania dokonał prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP w Lubartowie druhowi Grzegorz Poznański. Członkowie OSP Krępa zostali uhonorowani wyróżnieniami, m.in.: złotym, srebrnym i brązowym medalem „Za zasługi dla Pożarnictwa”.

Strażakom z Krępy przekazano także nowy lekki samochód ratowniczo-gaśniczy - volkswagena craftera 35 z napędem cztery na cztery.

- Wcześniej mieliśmy także lekki pojazd, to był ponad 20-letni peugeot. To było wysłużone auto, już nie przeszedł przeglądu. Dlatego zabiegaliśmy o nowy samochód, od dwóch lat działaliśmy w tej sprawie. Pod koniec poprzedniej kadencji umieszczono dofinansowanie zakupu pojazdu w budżecie gminy - mówi Leszek Gałązka z OSP Krępa. - Od momentu otrzymania nowego pojazdu mieliśmy już dwa wyjazdy, po tym, jak wichura przeszła nad naszą miejscowością. Nowy pojazd to nowe możliwości. Mamy w nim m.in. zbiornik z wodą czy maszt oświetleniowy - dodaje strażak. Pojazd sfinansowano z kilku źródeł. Pieniądze przekazały gmina Jeziorzany oraz Narodowy i Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej z Lublina. Do tego dotacja Komendanta Głównego PSP ze środków z wpływów uzyskanych z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia od ognia, przekazywanych przez zakłady ubezpieczeń.

To nie wszystko, bo pojazd został wyposażony m.in. w pompę pływają z dotacji od województwa lubelskiego i agregat prądotwórczy z dofinansowania od Funduszu Składkowego Ubezpieczenia Społecznego Rolników. OSP Krępa liczy 22 dorosłych osób. Do tego od 2018 roku funkcjonuje MDP, w szeregach której są 24 osoby, nie tylko z terenu miejscowości Krępa.

Dominik Smagała

Fot.OSP Krępa

Strażakom z Krępy przekazano nowy lekki samochód ratowniczo-gaśniczy - volkswagena craftera 35 z napędem cztery na cztery. Pojazd sfinansowano z kilku źródeł

ODZNACZENIA DLA OSP KRĘPA

Złoty medal „Za zasługi dla pożarnictwa”
- Leszek Gałązka

Srebrny medal „Za zasługi dla pożarnictwa”
- Grzegorz Kieliszek

Brązowy medal „Za zasługi dla pożarnictwa”
- Janusz Rafał, Karol Guz

Odznaka „Wzorowy strażak”
- Angelika Gałązka

Brązowa odznaka „Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza”
- Oliwier Rafał, Jakub Biaduń, Kamila Greber, Zuzanna Lipka, Zuzanna Kępa, Patryk Kowalczyk, Filip Kieliszek, Igor Pietrzak

LUB

eprasa.pl 81827ed251

„Niech wójt się zamelduje w naszej gminie i tu płaci podatki”

Podatki od nieruchomości w gminie Firlej w przyszłym roku wzrosną. - Gdyby pan wójt chciał się przemeldować do naszej gminy albo pani skarbnik, to byśmy mieli 39 proc. z państwa podatku dochodowego i budżet byśmy zasilili - mówił Zbigniew Cieniuch, wytykając też wójtowi wysokie wynagrodzenie. - Może pan radny zrezygnuje z diety - odcinał się wójt Grzegorz Siwek.

Zbigniew Cieniuch, radny
Byliśmy gminą mlekiem i miodem płynącą, ustaliliśmy panu wójtowi najwyższe wynagrodzenie. Teraz sięgamy do kieszeni naszych mieszkańców

Grzegorz Siwek, wójt gm. Firlej
Jeśli chodzi o moje finanse, to trochę mnie to zabolało, że wójt tyle zarabia, może obniżyć itd. Dobrą pracę trzeba docenić. Nie będę skromny

Radni z gminy Firlej decydowali o tym, jakie podatki od nieruchomości będą obowiązywały w 2025 r. Ich wysokość miała wzrosnąć w stosunku do obowiązujących. Poprzednio wysokość podatku uchwalono w 2022 r. i od tamtej pory nie była zmieniana.

Niech wójt płaci podatki u nas

Konieczność podniesienia podatków uzasadniała skarbnik gminy, Iwona Wrotak.

- Dbałość o dochody należy do wszystkich mieszkańców gminy. Gmina ma ograniczony wpływ na to, w jakiej wysokości uzyska dochody bieżące. A ma to bardzo istotne znaczenie, bo podstawową zasadą zarówno planowania budżetu, jak i jego wykonania, jest, by równoważyć dochody bieżące i wydatki bieżące. Wydatki bieżące nie mogą być wyższe niż dochody bieżące - powiedziała.

Plan podwyżki skrytykował radny Zbigniew Cieniuch.

- 15 procent - niby dużo - niedużo. Musimy podjąć uchwałę teraz. A gdzie była regulacja przed wyborami? Z tego, co pamiętam, to pan wójt złożył uchwałę o podwyższeniu podatków i potem ją wycofał. Kto jest wnioskodawcą obecnej uchwały? Czy grupa radnych, czy pan wójt? Bo podnosząc podatki, pan wójt powie, że to radni podnieśli - mówił radny.

- Byliśmy gminą mlekiem i miodem płynącą, ustaliliśmy panu wójtowi najwyższe wynagrodzenie. Teraz sięgamy do kieszeni naszych mieszkańców po 15 proc. Z tytułu podatku rolnego dochód wzrośnie o 60 tys. zł, z podatku od nieruchomości 160 tys. zł. Ogólnie ponad 300 tys. zł.

Gdybyśmy ustalili panu wójtowi wynagrodzenie minimalne, to 10 proc. tej kwoty już byśmy mieli zabezpieczone w budżecie. Największy wpływ z podatków to podatek dochodowy od osób fizycznych, 39,2 proc. ze wszystkich podatków wpływa do Urzędu Gminy.

Powinniśmy myśleć o ściąganiu ludzi, którzy będą się u nas budować, żeby płacili u nas podatek z metra. To będą ludzie, którzy mają pieniądze i dobrze zarabiają, będzie wzrost do budżetu naszego. Gdyby pan wójt chciał się przemeldować do naszej gminy albo pani skarbnik, to byśmy mieli 39 proc. z państwa podatku dochodowego i budżet byśmy zasilili - powiedział radny Cieniuch. Według niego uchwała uderzy w mieszkańców gminy i przedsiębiorców, którzy mogą zrezygnować z działalności na terenie gminy.

Niech pan radny zrezygnuje z diety

Z radnym polemizował wójt Grzegorz Siwek.

- Na pewno po podniesieniu podatków subwencja od państwa będzie większa - mówił wójt.

- Państwo za chwilę zdecydujecie, co z tym zrobić. Czy dacie możliwość zrealizowania budżetu, czy populistyczne gadki z tej mównicy wpłyną na wszystkich radnych i co do zasady nie podniesiecie tych podatków, żeby później chełpić się przed ludźmi: zobaczcie, myśmy wam nie podnieśli podatków. Natomiast przyjdziecie tutaj i będziecie chcieć inwestycji, będziecie chcieć realizacji pewnych rzeczy. Mało tego, czasami jest tak, że jeśli nie będziemy podnosić sukcesywnie, ja nie mówię 20 - 30 proc. tylko sukcesywnie, dojdziemy do pewnej bariery, że będziecie zmuszeni, bo niektóre wydatki są obligatoryjne. Dlatego projekty wszystkie wychodzą z urzędu, my je przygotowujemy, określamy ich wartość, a państwo decydujecie - mówił wójt.

- Jeśli chodzi o moje finanse, to trochę mnie to zabolało, że wójt tyle zarabia, może obniżyć itd. Dobrą pracę trzeba docenić. Nie będę skromny. Dlatego ja doceniam dobrą pracę moich urzędników. Mam propozycję: może pan radny zrezygnuje z diety. To naprawdę wpłynie na powiększenie dochodów - odciął się Grzegorz Siwek radnemu Cieniuchowi.

Uchwała w sprawie wysokości podatków od nieruchomości przeszła większością głosów 10: 3.

Marcin Kusyk

Rolnicy z gminy Firlej zapłacą większy podatek

Podatek rolny w 2025 r. będzie większy niż w 2023 i 2024 r.

Projekt uchwały w tej sprawie przedstawiła skarbnik gminy Iwona Wojtak. Według niego podatek z jednego ha w 2025 r. wyniesie więc 137,42 zł. W latach 2023 - 2024 było to 119,50 zł.

- Ostatnia podwyżka podatków, w tym również stawki podarku rolnego, miała miejsce w 2022 r. Miała zastosowanie od 1 stycznia 2023 r. - mówiła skarbnik. Obecnie Podatek rolny wzrośnie o 17,93 zł z hektara.

Utrzymać czy podnieść stawkę?Radny Zbigniew Cieniuch był przeciwny proponowanej stawce i chciał, żeby została taka, jak w poprzednich latach. - Podatki rolników wzrosną o 15 proc. Niedawno odbyły się protesty rolnicze. Bardzo duża część radnych, pan wójt, uczestniczyli w tych protestach. Ja też uczestniczyłem. Były protesty przeciw Zielonemu Ładowi, zbytniemu obciążeniu rolników. My teraz, ustalając kwotę 54,97 zł, z automatu podwyższymy podatek rolny o 15 proc. Jesteśmy gminą rolniczą i powinniśmy traktować rolników z szacunkiem i nie obciążać ich dodatkowymi podatkami - mówił radny.

Wójt Grzegorz Siwek odpowiedział radnemu, wskazując, że z podarków są finansowane niezbędne wydatki gminy.

- Strasznie irytują mnie populistyczne wypowiedzi radnych, szczególnie w momencie, gdy za chwilę będziemy mieć wydatki w budżecie i konstruować wydatki gminy na różne inwestycje - mówił. Przypomniał, że w ub. roku podatki nie zostały podniesione.

- Dlaczego? Nie dlatego, że państwo wszyscy dbali, żeby nie podnosić rolnikom, bo dbacie państwo o finanse rolników, tylko dlatego, że były wybory. Gdyby to nie był rok wyborczy, podnieśliby państwo radni podatki, mając na względzie fakt, że za chwilę trzeba będzie mieć bieżące wydatki. A bieżące wydatki skąd sfinansować? Właśnie z podatków między innymi. To i tak nieduża podwyżka - powiedział wójt.

Radny Waldemar Turmowicz wskazywał, że pieniądze gmina może pozyskiwać nie tylko z podatków.

- Gmina Firlej jest gminą nie tylko rolniczą, ale i turystyczną. Nie mam nic przeciw podnoszeniu podatków, ale mam pretensję o to, że jako gmina turystyczna za mało staramy się o to, żeby wyciągać pieniądze z turystyki - mówił.

Za wnioskiem radnego Cieniucha głosowało trzech radnych, ośmiu przeciw, trzech się wstrzymało.

Za projektem uchwały przedstawionym przez skarbnik gminy zagłosowało 11 radnych, dwóch przeciw, jeden się wstrzymał.

Marcin Kusyk

Zderzenie auta z ciągnikiem w Kaznowie Kolonii

Fot. PSP Lubartów

Citroen najechał na przyczepę rolniczą

Do zderzenia samochodu i ciągnika z przyczepą doszło 5 listopada około godz. 19.25.

- Kierujący samochodem osobowym marki Citroen Berlingo nie zachował odległości od poprzedzającego go pojazdu, w wyniku czego wjechał na tył przyczepy ciężarowej marki Roland zespolonej z ciągnikiem rolniczym - informuje sierż. szt. Jagoda Maj z KPP w Lubartowie. Kpt. Piotr Tomasiak z KP PSP w Lubartowie dodaje, że ciągnik marki John Deere ciągnął przyczepę z kukurydzą.

W zderzeniu nikt nie odniósł obrażeń. Obaj kierujący byli trzeźwi. Policja zatrzymała dowody rejestracyjne pojazdów. Sprawca został ukarany mandatem.

W akcji uczestniczyły zastępy OSP Ostrów Lubelski, JRG Lubartów, OSP Kaznów, zespół ratownictwa medycznego, policja.

Działania straży pożarnej to zabezpieczenie miejsca zdarzenia, usunięcie zagrożeń i oczyszczenie jezdni, aby przywrócić pełne bezpieczeństwo ruchu drogowego.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 81827ed251

Nasi „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”

Antoni Bodziak dał schronienie dwóm braciom Żydom w brogu siana. W spichlerzu Szczepana Marzędy była kryjówka dwóch braci Żydów.

Fot.Archiwum

Dawid Cyngiel z żoną i córkami

Spichlerz u Jezierskich, w którym ukrywał się Dawid Cyngiel z rodziną

Spichlerz zbożowy u Szczepana Marzędy, w którym ukrywało się dwóch braci Żydów

W listopadzie 1939 roku z Lubartowa wypędzono do sąsiednich miejscowości większość spośród 3411 Żydów, jacy zamieszkiwali Lubartów przed wojną. W ten sposób przygotowano miejsca dla Żydów i Polaków przybywających do Lubartowa z terenów wcielanych do Rzeszy.

Część Żydów kierowano do Ostrowa Lubelskiego i Parczewa, a tam tworzono dla nich getta. Niektórzy Żydzi, świadomi czekającego ich losu, szukali schronienia. I znajdowali pomoc.

Oto kolejne wspomniane epizody odnoszące się do zachowań godnych najwyższego szacunku.

Żydzi ukryci w stogu siana

Z przekazu Marianny Twardzisz:

W Woli Sernickiej rodzina Jezierskich uratowała przed zagładą Żyda Dawida Cyngla, który po wojnie wyjechał do Niemiec i tam założył rodzinę. W latach 60. na adres Jezierskich przysyłał listy.

Z przekazu Janiny Bujak, byłej mieszkanki Woli Sernickiej:

Antoni Bodzak dał schronienie dwóm braciom Żydom w brogu siana stojącym na łące, dzięki temu przeżyli wojnę. Co ciekawe, Żydzi w pewnej mierze byli zaprzyjaźnieni z Janem Jaksimem, sąsiadem Bodzaka, ale ten nie posiadał brogu na siano. Dali Jaksimowi na przechowanie dwa worki gryki, zastrzegając, aby jej nie przerabiał na kaszę. W wojnę mieszkańcy wsi z trudem wiązali koniec z końcem, a na przednówku zdarzało się, że do granic możliwości zaciskano pasa. Jan Jaksim bez uprzedzenia Żydów sprzedał na targu w Lubartowie grykę, ale zamierzał im zwrócić równowartość po wojnie. Tuż po wyzwoleniu Żydzi zgłosili się do Jana Jaksima po grykę. Kiedy ten poinformował ich, że grykę sprzedał, mimo zapewnienia, że zwróci równowartość, Żydzi w lamentach darli sobie włosy z głowy. Okazało się, że w workach z gryką ukrywali złoto.

Z przekazu Jerzego Daniła, byłego mieszkańca Woli Sernickiej:

Mikołaj Wójcik, mieszkaniec Woli Sernickiej, dziadek Jerzego Daniła, w czasie wojny dał schronienie pięcioosobowej rodzinie Żydów. Żydzi ukrywali się w brogu na siano stojącym pomiędzy sadem rosnącym tuż za stodołą a łąkami „Pasternikami”. Całe dnie spędzali ukryci w brogu, nocami wychodzili, aby pospacerować w sadzie lub po łąkach, jeżeli noc była wystarczająco mroczna, by się nie zdradzić. Gdy rosyjskie wojsko pojawiło się w Woli Sernickiej, Żydzi opuścili kryjówkę i pieszo skierowali na Lubartów. Przed odejściem wyrazili wdzięczność dobroczyńcy, przekazując mu „garnek srebra”, za które Mikołaj Wójcik kupił dwa konie. Nie wiadomo, jak po wojnie potoczyły się dalsze losy tej rodziny Żydów.

Kryjówka w spichlerzu

Z przekazu Henryka Marzędy, mieszkańca Woli Sernickiej:

Szczepan Marzęda dał schronienie dwóm braciom Żydom, którzy w Lubartowie posiadali sklepy. Ich rodziny w porę zdążyły wyjechać do USA, oni zaś zostali z nadzieją, że wojna szybko się skończy i wrócą na swoje. Na posesji Szczepana Marzędy wykonano specjalną kryjówkę na strychu spichlerza zbożowego oraz ziemiankę pod brogiem na siano. O dziwo kryjówka na strychu spichlerza zachowała się do dziś, zaś w miejscu nieistniejącego już brogu, gdzie była ziemianka, znajduje się zapadlina w ziemi.

Żydzi bez uprzedzenia opuścili kryjówki, ich dalszy los nie jest znany.

Mój ojciec, Antoni Marzęda, też posiadał bróg na siano stojący na „Pasternikach”. Razu pewnego zastał tam trzyosobową rodzinę Żydów. Przez trzy miesiące robił dla nich zakupy w sklepie i donosił żywność z domu. Moja mama była temu mocno przeciwna. Bardzo się bała, że ktoś doniesie Niemcom, to zaś mogło się skończyć tragedią dla rodziny. Żydzi bez uprzedzenia opuścili bróg, gdyż razu pewnego kolega ojca, Stefan Kosik, który akurat coś chciał od niego, poszedł za nim do brogu i zastał ojca gawędzącego z Żydami. Prawdopodobnie Żydzi uznali, że kryjówka przestała być bezpieczna. Nie wiemy, czy udało się im przeżyć wojnę.

„Kto ratuje jedno życie, jakby cały świat ratował” – ten piękny cytat widnieje na medalu „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Nic tu dodać.

Stanisław Marzęda

Kwiaty dla bohaterów walk o niepodległość. Uroczystość na cmentarzu w Lubartowie

Starosta Jan Sławecki na czele delegacji powiatu składa kwiaty pod krzyżem upamiętniającym żołnierzy poległych w bitwie pod Lubartowem w 1831 r. i powstańców styczniowych z 1863 r.

LUB

Groby żołnierzy, powstańców, partyzantów na lubartowskim cmentarzu to miejsca, na których złożono kwiaty w związku nadchodzącym Świętem Niepodległości.

Przedstawiciele samorządów - miejskiego, powiatowego i gminnego, szkół, organizacji kombatanckich, złożyli kwiaty na grobach poległych w walkach o wolność. Uroczystość rozpoczęła się od modlitwy, której przewodził ks. Andrzej Juźko. Delegacja starostwa złożyła kwiaty pod krzyżem upamiętniającym powstańców z 1831 r. i 1863 r. Krzyż został odnowiony przez harcerzy.

Kolejnym punktem był grób powstańców styczniowych z oddziałów Lewandowskiego i Bogdanowicza, odnowiony w zeszłym roku przez Urząd Miasta. Tu kwiaty złożyła młodzież ze szkół powiatowych.

Na zbiorowej mogile żołnierzy II wojny światowej i na grobach oficerów Obwodu AK Lubartów złożyły kwiaty delegacje Gminy Lubartów, szkół gminnych, Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych.

Młodzież z II LO uczciła symboliczny grób kpt. Wacława Lalki zamordowanego w Katyniu.

Władze miasta złożyły kwiaty pod pomnikiem legionistów poległych na terenie powiatu lubartowskiego w 1915 r., a delegacje szkół miejskich - pod krzyżem upamiętniającym żołnierzy poległych w 1920 r. w walce z bolszewikami.

Dzieci ze szkół i przedszkoli upamiętniły miejsce pochówku nieznanych żołnierzy poległych w czasie I wojny światowej.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 81827ed251

Brak uregulowania wynagrodzeń do 15 listopada może spowodować złożenie wypowiedzeń przez personel medyczny – alarmowa

Powiat udzielił szpitalowi ki pożyczki. Bo SP ZOZ nie ma

Medycy zatrudnieni na kontraktach w szpitalu w Lubartowie czekają na wypłaty od lipca. A w kasie SPZOZ-u pustki... Dlatego powiatowi radni zdecydowali, by dać jednostce przynoszącej co miesiąc gigantyczne straty kilka milionów złotych. To już kolejna pożyczka od powiatu dla szpitala.

Tonący w długach i generujący co miesiąc stratę rzędu 3,5 mln zł szpital w Lubartowie nie miał pieniędzy na wypłaty dla pracowników zatrudnionych na kontraktach. Zaległości sięgały lipca.

Albo zapłata, albo wypowiedzenia

W środę, 6 listopada radni głosowali nad dodatkową pożyczką dla SPZOZ w Lubartowie w wysokości 4 mln zł. Dwa dni wcześniej szpital zwrócił się bowiem do Rady Powiatu (powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą) z prośbą o udzielenie pożyczki z przeznaczeniem na wypłaty dla personelu za okres od lipca do września 2024 roku.

„Brak uregulowania zobowiązań z tytułu wynagrodzeń do 15 listopada 2024 roku może spowodować złożenie wypowiedzeń przez personel medyczny, co spowoduje zagrożenie zachowania ciągłości kontynuacji działalności szpitala i nałożenie kar finansowych z tytułu niewywiązania się z realizacji warunków umów podpisanych z NFZ. Na co szpital przy obecnych problemach finansowych nie może sobie pozwolić" - argumentuje dyrekcja szpitala w korespondencji do Starostwa Powiatowego w Lubartowie.

Plasterek na ranę

Obrazowo interwencję finansową Starostwa Powiatowego określił jeden z radnych.

- Te 4 mln zł to drobny plasterek na ranę szpitala. To zabezpieczenie przez miesiąc. Nie wiem, jak tak dalej można. Jakie działania są na bieżąco podejmowane, żeby poprawić sytuację? W grudniu 4 mln zł, w styczniu 4 mln zł... Udźwigniemy to? Potrzebne są radykalne zmiany - powiedział radny Jakub Wróblewski z klubu Porozumienie dla powiatu.

Ze swoim apelem do szefowej szpitala wystąpił inny z radnych tego klubu.

- W szpitalu są nie tylko lekarze, ale także inni pracownicy na kontraktach i w stosunku do nich też są poważne zaległości w wynagrodzeniach. Apeluję do pani dyrektor, by pamiętać o wszystkich - powiedział radny Krzysztof Świć. - Są w naszym szpitalu oddziały, które nie przynoszą strat. Wiem o oddziale przynoszącym zysk i stamtąd też chcą odchodzić pracownicy, a są tak samo traktowani, jeżeli chodzi o wypłaty wynagrodzeń, jak inni. Szkoda byłoby stracić tych fachowców z tego powodu. Prosiłbym panią dyrektor, by realizując te wypłaty, potraktowała te oddziały uczciwie - dodał radny.

Prawie 140 milionów

P.o. dyrektor szpitala przyznała, że zaległości kontraktowe dotyczą „personelu medycznego szeroko rozumianego".

- Mamy na względzie wszystkie kontrakty niezapłacone. Chcemy zniwelować te zaległości. Chodzi o personel medyczny szeroko rozumiany. Co dalej? Podejmujemy wszelkie działania, żeby szpital utrzymać. Podejmujemy inne kroki, o których nie chciałabym teraz mówić. Nie chcemy pogrążyć szpitala, a go wyciągnąć - przekazała na forum Rady Powiatu Lubartowskiego Ewa Mateusiak, p.o. dyrektor szpitala w Lubartowie.

Ewa Mateusiak
p.o. dyrektor szpitala
Mamy na względzie wszystkie kontrakty niezapłacone. Chcemy zniwelować te zaległości

Sebastian Wysok
Zarząd Powiatu Lubartowskiego
Czy można było przeznaczyć te pieniądze na inny cel? Pewnie tak. Jednak Rada zdecydowała inaczej

Jakub Wróblewski
radny Rady Powiatu
Te 4 mln zł to drobny plasterek na ranę szpitala. To zabezpieczenie przez miesiąc

Jak ujawniła na poprzedniej sesji Rady Powiatu Ewa Mateusiak, szpital jest obecnie zadłużony na niespełna 137 mln zł. Dotychczas szpital był dłużny Starostwu Powiatowemu 16 mln zł. Teraz dług wobec powiatu zwiększył się o kolejne 4 mln zł. A to dlatego, że „za" pożyczką dla SPZOZ-u zagłosowali wszy-

Mirosław Makarewicz, Konrad Sawicki, Ewa Mateusiak, Krzysztof Szabliński, Sławomir Nazaruk – zapytaliśmy ich o start w konkursie

Szukają cudotwórcy dla szpitala? Andrzej Kardasz na

Dotychczasowi dyrektorzy SPZOZ-u w Lubartowie zarabiali po około 20 tys. zł miesięcznie. Czy ta kwota skusi potencjalnego kandydata, czy dramatyczna sytuacja szpitala odstraszy nawet najbardziej odważnych? O losach konkursu na dyrektora zdecyduje komisja, którą pokieruje Andrzej Kardasz.

Od 2019 roku, gdy ze stanowiskiem dyrektora SPZOZ-u w Lubartowie żegnał się Łukasz Semeniuk, szpitalem kierowało już pięć osób. Byli to: Sylwia Domagała, Mirosław Makarewicz, Marzena Kijewska, Artur Szczupakowski oraz obecnie urzędująca Ewa Mateusiak.

Aktualna szefowa szpitala została w październiku powołana na stanowisko p.o. dyrektor szpitala po tym, jak Zarząd Powiatu (powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą) odwołał Artura Szczupakowskiego, który zarządzał jednostką od lipca 2023 roku. Ewa Mateusiak została p.o. dyrektor do końca 2024 roku.

Pięciu wybranych

Rada Powiatu powołała na środowej sesji (6 listopada) komisję, która przeprowadzi konkurs na stanowisko dyrektora SPZOZ-u. Do zadań członków komisji będzie należało m.in. ocenienie kompetencji i doświadczenia kandydatów, a także przeprowadzenie z nimi rozmów kwalifikacyjnych.

Komisja wybierze najlepszego kandydata, którego zarekomenduje do wyboru Zarządowi Powiatu. Zarząd Powiatu, w skład którego oprócz starosty Jana Sławeckiego i wicestarosty Krzysztofa Karczmarza wchodzą także członkowie Sebastian Wysok, Lucjan Mileszczyk i Ryszard Wójcik, dokona ostatecznego wyboru.

Zarząd Powiatu zdecydował, że komisja konkursowa będzie liczyć pięć osób. Już przed środową sesją wiadomo było, że znajdzie się w niej Sebastian Wysok, wybrany wcześniej jako przedstawiciel Rady Społecznej SPZOZ w Lubartowie (organ opiniodawczy dla właściciela szpitala oraz doradczy wobec kierownika szpitala, złożony przede wszystkim z radnych powiatowych). Ponadto przepisy wymagają, że w takiej komisji musi znaleźć się lekarz. Zarząd Powiatu wskazał na Przemysława Andrejuka.

W efekcie radni mieli wybrać w środę trzech członków komisji.

- To nie przypadek. Każdy z klubów zaproponuje reprezentanta do składu tej komisji. Uznaliśmy, że będzie to najbardziej reprezentatywny sposób i dający mocną legitymację przyszłemu dyrektorowi SPZOZ-u - powiedział Jan Sławecki, starosta lubartowski.

Rządzący w powiecie przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości wskazali na Andrzeja Kardasza, przewodniczącego Rady Powiatu. Polskie Stronnictwo Ludowe zgłosiło radnego Andrzeja Rodaka, a klub Porozumienie dla powiatu radnego Krzysztofa Świcia.

Ok. 20 tys. zł wynosi pensja dyrektora szpitala

Przewodniczący został przewodniczącym

Jako przewodniczącego komisji zarekomendowano Andrzeja Kardasza. Jego kandydaturę na tę funkcję zgłosił radny Jarema Paprocki z klubu PiS.

- Ponieważ procedury można skracać i wydłużać, to uważam, że nowy dyrektor powinien być wybrany jak najszybciej, oczywiście w ramach konkursu. Dlatego uważam, że przewodniczącym powinien zostać pan Andrzej Kardasz, który umie przyspieszyć procedury - powiedział Jarema Paprocki.

Kto wystartuje?

Ogłoszenie o konkursie zostało opublikowane w piątek, 8 listopada. Dyrektorem może zostać osoba, która m.in. ma wykształcenie wyższe i co najmniej pięcioletni staż pracy na stanowisku kierowniczym. Czasu na złożenie dokumentów potencjalni kandydaci mają niewiele, bo jedynie do 19 listopada.

Kto może się znaleźć w gronie tych kandydatów?

Mirosław Makarewicz, który rządził SPZOZ-em w Lubartowie od sierpnia 2021 do czerwca 2023 roku i startował w ostatnim konkursie w listopadzie ub.r., stanowczo zastrzegł w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty", że nie zamierza brać udziału w konkursie.

Skontaktowaliśmy się z Konradem Sawickim, w przeszłości dyrektorem szpitala w Parczewie i szpitala MSWiA w Lublinie - już przy poprzednim konkursie na dyrektora lubartowskiego SPZOZ-u spekulowano, że ten polityk Prawa i Sprawiedliwości może wystartować. Konrad Sawicki przyznał, że o konkursie dowiedział się od dziennikarza „Wspólnoty", więc nie zamierza odnosić się do pytania.

Ewa Mateusiak, która aktualnie kieruje szpitalem jako p.o. dyrektor, kategorycznie zaprzeczyła, by miała zamiar składać dokumenty w konkursie na dyrektora SPZOZ-u.

Także Krzysztof Szabliński, doświadczony działacz polityczny z Lubartowa, który o stanowisko szefa SPZOZ-u ubiegał się w 2022 roku, potwierdził nam, że startować w konkursie nie będzie.

Złożenie dokumentów w konkursie rozważa za to Sławomir Nazaruk, co przyznał w rozmowie ze „Wspólnotą". To elektroradiolog, pracujący w Lublinie, do tego wykładowca uniwersytecki oraz działacz związkowy. Przystąpił do ostatniego konkursu na dyrektora lubartowskiego szpitala, przeprowadzanego w listopadzie 2023 roku, ale wówczas komisja wskazała na Artura Szczupakowskiego.

Pensja dyrektora

Na jakie zarobki może liczyć dyrektor SPZOZ-u w Lubarto-

LUB

eprasa.pl 81827ed251

ła dyrekcja

ilku milionów na wypłaty

scy obecni na sesji radni - 19 osób (nieobecni byli Krzysztof Karczmarz i Janusz Jankowski).

Pożyczka zamiast inwestycji?

W jaki sposób także solidnie zadłużone Starostwo Powiatowe jest w stanie zorganizować „wolne" 4 mln zł? Jak czytamy w objaśnieniach do uchwały o zmianach budżetowych, która była przyjmowana przez radnych na ostatniej sesji, chodzi o pieniądze, które powiat otrzyma z dwóch źródeł.

Pierwsze z nich to dochody z tytułu udziału we wpływach z podatku dochodowego od osób fizycznych. Rząd uruchomił dodatkowe 10 mld zł dla samorządów terytorialnych „jako dodatkowe dochody na realizację zadań". Zgodnie z zapowiedzią powiat otrzyma prawie 2 mln zł.

Drugie źródło to nieco ponad 2 mln zł dla powiatu z tytułu „uzupełnienia subwencji ogólnej". Razem to 4 mln zł. Pieniądze te mogły zostać wydane na znaczącą inwestycję, na przykład remont istotnej dla mieszkańców drogi lub trafić do pracowników Starostwa Powiatowego jako obiecana kilka miesięcy temu podwyżka wynagrodzeń.

140 mln zł
- do takiej kwoty zbliża się obecnie zadłużenie lubartowskiego szpitala

- Z żadnego źródła tych pieniędzy nie ujmujemy, z żadnych inwestycji - mówi o 4 mln zł na pożyczkę dla szpitala Sebastian Wysok, członek Zarządu Powiatu. - Czy można było przeznaczyć te pieniądze na inny cel? Pewnie tak. Jednak Rada Powiatu zdecydowała inaczej i kredyt został udzielony szpitalowi. Chciałbym zauważyć, że radni jednogłośnie poparli tę inicjatywę, więc jak najbardziej wydaje się to słuszne - dodaje członek Zarządu.

Według umowy zawartej ze Starostwem Powiatowym szpital będzie spłacał pożyczkę przez cztery lata, dokładnie w latach 2025-2028 w wysokości 1 mln zł rocznie.

Jeszcze pod koniec października, w rozmowie ze „Wspólnotą", p.o. dyrektor szpitala Ewa Mateusiak przyznawała, że szpital stara się o pozyskanie kolejnego kredytu w wysokości 12-13 mln zł z prywatnej instytucji finansowej BFF S.A., która udzieliła już wcześniej lubartowskiemu SPZOZ-owi kredytów na kilkadziesiąt milionów. Wszystko wskazuje jednak na to, że szpital nie będzie w najbliższym czasie w stanie zaciągnąć wspomnianego zobowiązania.

Dominik Smagała

czele komisji konkursowej

wie? Sylwia Domagała i Mirosław Makarewicz zarabiali nieco ponad 20 tys. zł brutto miesięcznie. Od listopada 2022 roku, gdy Mirosław Makarewicz z własnej inicjatywy - „jako dowód dbałości o losy szpitala" - obniżył swoje zarobki o około 10 proc., pensja szefa szpitala w Lubartowie wynosi 19,9 tys. zł brutto miesięcznie. Takie wynagrodzenie ma także obecnie kierująca jednostką Ewa Mateusiak.

W przypadku, gdy do konkursu przystąpi tylko jedna osoba, procedura będzie musiała zostać unieważniona - przepisy wymagają co najmniej dwójki uczestników.

Dominik Smagała

Dyrektorem może zostać osoba, która:

1) ma wykształcenie wyższe;

2) ma wiedzę i doświadczenie dające rękojmię prawidłowego wykonywania obowiązków kierownika;

3) ma co najmniej pięcioletni staż pracy na stanowisku kierowniczym albo ukończone studia podyplomowe na kierunku zarządzanie i co najmniej trzyletni staż pracy;

4) nie została prawomocnie skazana za przestępstwo popełnione umyślnie.

O G Ł O S Z E N I E

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej w najem na okres 5 lat, obejmujący lokal użytkowy o powierzchni 43,00 m², znajdujący się na nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Gminy Ostrów Lubelski, położonej w Ostrowie Lubelskim, działka nr 566. Wykaz wywieszono na okres 21 dni (7.11.2024 r. do 28.11.2024 r.)

Informacja: UM Ostrów Lubelski ul. Partyzantów 1, tel. 81 8520003.

LUB

Kardasz: Mam nadzieję, że znajdzie się odważna osoba

W Gdzie znaleźć człowieka, który wyprowadzi na prostą szpital z takimi problemami?

Sam sobie zadaję takie pytanie. Mam nadzieję, że znajdzie się taka odważna osoba. Po to ogłaszamy konkurs, by wyłonić dyrektora. Komisja konkursowa jest zupełnie apolityczna, składa się z przedstawicieli wszystkich ugrupowań z Rady Powiatu Lubartowskiego. Więc nie ma mowy o tym, że to będzie próba zatrudnienia osoby blisko związanej z konkretnym środowiskiem politycznym. Wprost przeciwnie. Chcemy znaleźć bezpartyjnego fachowca, który podejmie się tego karkołomnego, co mówię z pełną odpowiedzialnością, zadania. W Radzie Powiatu jest pełny konsensus na temat tego, że chcemy razem ten szpital ratować, co było widać w głosowaniach. Wszyscy zdają sobie sprawę, że jak nie weźmiemy się razem za robotę, a zamiast tego będziemy sobie nawzajem dogryzać, to nic z tego nie będzie. Komisja konkursowa uchwaliła już regulamin konkursu, ogłoszenie opublikowano. Czekamy. Jestem pełen optymizmu, bo docierają do mnie głosy, że są osoby, które chcą wystartować w konkursie.

W Stanął Pan na czele komisji konkursowej. Przed Wami bardzo odpowiedzialne zadanie.

To ogromna odpowiedzialność. Jako przewodniczący Rady Powiatu i lubartowiak podjąłem się tego trudnego zadania, bo nie powinienem unikać odpowiedzialności. Nie chcę, by ktokolwiek mi zarzucił, że schowałem się za plecami innych. Stanąłem na czele komisji mającej chyba najtrudniejsze zadanie spośród wszystkich dotychczasowych komisji konkursowych w powiecie lubartowskim.

W Na co przede wszystkim, Pana zdaniem, komisja powinna zwrócić uwagę u kandydata?

Na skuteczność i doświadczenie kandydata w branży, czyli w zarządzaniu

Andrzej Kardasz, przewodniczący Rady Powiatu i komisji konkursowej, mającej przeprowadzić konkurs na dyrektora szpitala w Lubartowie

takimi placówkami lub podobnymi. Bo można też brać pod uwagę osoby, które kierowały prywatnymi jednostkami medycznymi. Na pewno komisja nie może wyżej od doświadczonego kandydata ocenić osoby bez doświadczenia, która podejdzie do konkursu na zasadzie „bo ja chcę, bo może sobie poradzę".

W Ilu kandydatów się Pan spodziewa?

To jest wróżenie fusów. Spodziewam się, że będzie dostateczna liczba kandydatów, by konkurs był ważny, czyli co najmniej dwie osoby. Gdy jest tylko jeden kandydat, konkurs musi zostać unieważniony. Wtedy trzeba byłoby powtórzyć procedurę. A czas gra ważną rolę. Niemniej, bez względu na to, jak przebiegnie konkurs, my nie ustaniemy w działaniach mających na celu uratowanie szpitala.

W Jakie to działania ratujące szpital są w planach?

Podchodzimy do sprawy wielorako, nie ma się nigdy jednego planu. Mamy różne koncepcje, które sprowadzają się do jednego, czyli wyprowadzenia szpitala z ogromnego zadłużenia. To jest jeszcze w fazie planów i projektów, dlatego na dziś nie chciałbym o tym mówić. To byłoby przedwczesne, bo dziś mamy konkretne zadanie: sprawnie wyłonić dyrektora SPZOZ-u w Lubartowie.

W Przejęcie SPZOZ-u w Lubartowie przez 1. Kliniczny Szpital Wojskowy to wciąż realny scenariusz?

Cały czas ta sytuacja jest w grze, tu nie zadziało się nic negatywnego. Mogę to powiedzieć z pełną odpowiedzialnością. To się toczy równolegle do organizowanego przez nas konkursu na dyrektora szpitala. To jest jedna z dróg ratowania tego szpitala.

W Powiat udzielił 4 mln zł pożyczki szpitalowi. Wygląda na to, że za chwilę narosną kolejne zobowiązania. Co wtedy?

Dobre pytanie, sam sobie je zadaję. Dobrze to jeden z radnych określił - to plasterek na ogromną ranę szpitala. To pytanie nurtuje wszystkich radnych i osoby decyzyjne oraz pracowników i pacjentów szpitala. Nie poddamy się, będziemy ten szpital ratować, jak tylko się da. Nie jesteśmy w defensywie, my jesteśmy w ofensywie. 4 mln zł to mała kroplówka, ale dzięki temu została utrzymana stabilność finansowa szpitala. Dzięki temu już wypłacono wynagrodzenia dla pracowników, personel pozostał w szpitalu i pracuje. W mojej ocenie ta pożyczka była zasadnym ruchem.

W Przekierowanie pieniędzy na szpital to działanie kosztem, na przykład, inwestycji. Te 4 mln zł to mogła być wyremontowana droga gdzieś w powiecie lubartowskim...

To jest wybór pomiędzy mniejszym a większym dobrem. Co jest dla nas większym dobrem - zdrowie czy infrastruktura? Cała Rada Powiatu zdecydowała, że jednak zdrowie. Nie jestem zaskoczony taką jednomyślnością radnych, zdecydowaną większość z tych osób znam bardzo dobrze. W tej kadencji już kilka razy radni wykazali się dużą odpowiedzialnością za powiat.

Rozmawiał Dominik Smagała

eprasa.pl 81827ed251

Samoklęski: Widowiskowy mural historyczny od piątku zdobi front szkoły

W piątek, 8 listopada nastąpiło oficjalne odsłonięcie historycznego muralu Szkoły Podstawowej im. Orła Białego w Samoklęskach. Jego powstanie miało symboliczne znaczenie dla społeczności szkoły oraz gminy.

Oficjalne odsłonięcie muralu w Samoklęskach

Mural nawiązuje do wydarzeń z roku 1915, kiedy to w dniach od 4 do 7 sierpnia tuczyła się bitwa nazwana przez historyków „Bitwą pod Kamionką i Samoklęskami". W czasie uroczystości uczniowie szkoły przedstawili genezę znaczenia historycznego muralu.

- Na pierwszym planie znajduje się trzech Legionistów. Ich wyposażenie i uzbrojenie w pełni oddaje obraz Legionisty z tego okresu. Po prawej stronie widnieje wizerunek Józefa Piłsudskiego. Portret ma przypominać o wydarzeniach, jakie miały miejsce dnia 5 sierpnia 1915 r. w Ożarowie w folwarku majątku Samoklęsk. To właśnie tutaj Józef Piłsudski wydał słynny rozkaz kończący się słowami: „Chłopcy! Naprzód! Na śmierć, czy na życie, na zwycięstwo, czy na klęski - idźcie czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychpowstania!".

Mural miał ukazać ważny moment historii regionu. Nad postaciami znajduje się biały orzeł, który symbolizować ma Niepodległość. Dlatego oficjalne odsłonięcie muralu odbyło się niemal w przededniu Narodowego Święta Niepodległości.

W uroczystościach wziął udział Burmistrz Miasta Kamionka wraz z przedstawicielami urzędu, reprezentacja Starostwa Powiatowego w Lubartowie, dyrektorzy szkół, przedszkoli i instytucji miejskich oraz gminnych, a także inni zaproszeni goście. Wśród przybyłych była Zofia Sowa, córka Legionisty, który właśnie po Bitwie pod Samoklęskami dołączył do Legionistów.

Mural współfinansowało przez Ministerstwo Obrony Narodowej, zaprojektowali i wykonali go Maciej Ignaciuk i Karol Maj.

Ewa Jaszczak

W czasie uroczystości miało miejsce również uroczyste złożenie kwiatów pod Pomnikiem Pamięci Poległych Legionistów w bitwie pod Samoklęskami i Kamionką

Bajkowo z ZSO w Michowie

Fot.ZSO w Michowie
Spotkanie sprawiło dzieciom wiele radości

Fot.ZSO w Michowie
Tego dnia każdy mógł przebrać się za ulubiona postać z bajki

5 listopada, w rocznicę urodzin Disneya, uczniowie z ZSO w Michowie obchodzili Dzień Postaci z Bajek.

Z tej okazji uczniowie klas I–III przyszli do szkoły przebrani za swoje ulubione postacie z bajek, przynieśli również książki z ulubionymi baśniami. Podczas lekcji dzieci czytały wybrane fragmenty lub opowiadały bajkowe historie, a ich koledzy starali się odgadnąć tytuły tych opowieści. Na przerwach zaś można było potańczyć w rytm bajkowej muzyki. Obchody przypomniały wszystkim, że bajki są niezastąpionym elementem dzieciństwa, nie tylko rozwijają wyobraźnię i pamięć, ale także uczą rozróżniania dobra od zła.

red.

LUB

eprasa.pl 81827ed251